

2. SAMUELOWA

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24														

ROZDZIAŁ 1

1 stało się po śmierci Saulowej, gdy się Dawid wrócił od porażki Amalekitów, że zamieszkał Dawid w Sycelegu przez dwa dni.

2 Tedy dnia trzeciego przybieżał mąż z obozu Saulowego, a szaty jego rozdarte były, i proch na głowie jego; który przyszedłszy do Dawida, upadł na ziemię, i pokłonił się.

3 I rzekł do niego Dawid: Skąd idziesz? I odpowiedział mu: Z obozów Izraelskiego uszedł.

4 Rzekł mu znowu Dawid: Cóż się stało? proszę powiedz mi. I odpowiedział: To, że uciekł lud z bitwy, a do tego wiele poległo z ludu i pomarło, także i Saul, i Jonatan, syn jego, polegli.

5 Zatem rzekł Dawid do młodzieńca, który mu to powiedział: Jakoż wiesz, iż umarł Saul i Jonatan, syn jego?

6 Odpowiedział mu młodzieniec, który mu to oznajmił: Przyszedłem z trafunku na górę Gilboe, a oto, Saul tkwiął na włóczni swojej, a wozy i jezdni doganiali go.

7 Tedy obejrawszy się, obaczył mię, i zawołał na mię, i rzekłem: Owom ja.

8 I rzekł mi: Coś ty zaczą? A jam mu odpowiedział: Jestem Amalekita.

9 I rzekł mi: Stań, proszę, nademną, a zabij mię: bo mię zdjęły ciężkości, gdyż jeszcze wszystka dusza moja we mnie jest.

10 Przetoż stanąwszy nad nim, zabiłem go: bom wiedział, że nie będzie żyw po upadku swoim, i wziąłem koronę, która była na głowie jego, i zawieszenie, które było na ramieniu jego, a przyniosłem je tu do pana mego.

11 Tedy Dawid pochwyciwszy szaty swoje, rozdarł je, także i wszyscy mężowie, którzy z nim byli.

12 A żałując płakali, i pościli aż do wieczora dla Saula, i dla Jonatana, syna jego, i dla ludu Pańskiego, i dla domu Izraelskiego, że polegli od miecza.

13 I rzekł Dawid do młodzieńca, który mu to oznajmił: Skądś ty? I odpowiedział: Jestem synem męża przychodnia Amalekity.

14 Zatem rzekł do niego Dawid: Jakożeś się nie bał ściągnąć ręki twej, abyś zabił pomazańca Pańskiego?

15 Zawołał tedy Dawid jednego z sług, i rzekł: Przystąp, a zabij go, a on go uderzył, że umarł.

16 I rzekł do niego Dawid: Krew twoja na głowę twej: bo usta twoje świadczyły przeciw tobie, mówiąc: Jam zabił pomazańca Pańskiego.

17 Lamentował tedy Dawid lamentem takowym nad Saulem, i nad Jonatanem, synem

jego;

18 (Rozkazawszy jednak, aby uczono synów Judzkich z łuku strzelać, jako napisano w księgach Jasar.)

19 O ozdobo Izraelska! na górach twoich zranionyś jest; jakoż polegli mocarze twoi!

20 Nie powiadajcież w Get, a nie rozgłaszajcie po ulicach w Aszkalonie, aby się śnać nie weseliły córki Filistyńskie, by się śnać nie radowały córki nieobrzezańców.

21 O góry Gielboe! ani rosa, ani deszcz niech nie upada na was, i niech tam nie będą pola urodzajne; albowiem tam porzucona jest tarcz mocarzów, tarcz Saulowa, jakoby nie był pomazany olejem.

22 Od krwi zabitych, i od sadła mocarzów strzała łuku Jonatanowego nie wracała się na wstecz, a miecz Saulowy nie wracał się próżno.

23 Saul i Jonatan miłośni i przyjemni za żywota swego, i w śmierci swojej nie są rozłączeni, nad orły lekciejsi, nad lwy mocniejsi byli.

24 Córki Izraelskie płaczcie nad Saulem, który was przyodziewał szarłatem rozkosznym, a który was ubierał w klejnoty złote na szaty wasze.

25 Jakoż polegli mocarze pośród bitwy! Jonatan na górach twoich zabity jest.

26 Bardzo mi cię żal, bracie mój Jonatanie, byłeś mi bardzo wdzięcznym; większa u mnie była miłość twoja, niż miłość niewieścia.

27 Jakoż polegli mocarze, a poginęła broń wojenna!

ROZDZIAŁ 2

1 stało się potem, że pytał Dawid Pana, mówiąc: Mamże iść do któregokolwiek miasta Judzkiego? Któremu Pan odpowiedział: Idź. I rzekł Dawid: Dokądże pójde? I odpowiedział: Do Hebronu.

2 Tedy tam jechał Dawid, także i dwie żony jego, Achinoam Jezreelitka, i Abigail żona przedtem Nabalowa z Karmelu.

3 Także męże swe, którzy z nim byli, zabrał Dawid, każdego z domem jego, i mieszkali w miastach Hebrońskich.

4 Przyszli potem mężowie Juda, i pomazali tam Dawida za króla nad domem Juda; tedy opowiadano Dawidowi, mówiąc: Mężowie z Jabes Galaad ci pogrzebli Saula.

5 Tedy wyprawił Dawid posły do mężów z Jabes Galaad, i rzekł do nich: Błogosławieniście wy od Pana, którzyście ucznili to miłosierdzie nad Panem waszym Saulem, żeście go pogrzebli.

6 Przetoż teraz niech uczyni Pan z wami miłosierdzie, i prawdę, a ja też oddam wam to dobrodziejstwo, żeście uczynili tę rzecz.

7 Teraz tedy niech się zmacniają ręce wasze, a bądźcie mężnymi; bo choć umarł Saul, pan wasz, wszakże mnie pomazał dom Juda za króla nad sobą.

8 A Abner, syn Nera, hetman nad wojskiem Saulowem, wziął Izboseta syna Saulowego, i przyprowadził go do Machanaim,

9 I uczynił go królem nad Gaaladem, i nad Assury, i nad Jezreelem, i nad Efraimem, i nad Benjaminem, i nad wszystkim Izraelem.

10 Czterdzieści lat miał Izboset, syn Saula, gdy począł królować nad Izraelem, a dwa lata królował; tylko dom Juda stał przy Dawidzie.

11 I była liczba dni, których był Dawid królem w Hebronie nad domem Judzkim, siedm lat i sześć miesięcy.

- 12** Potem wyszedł Abner, syn Nera, i służy Izboseta, syna Saulowego, z Machanaim do Gabaonu.
- 13** Joab także, syn Sarwii, z sługami Dawidowymi wyszli, i spotkali się z sobą prawie u stawu Gabaońskiego, i zostali jedni na jednej stronie stawu, a drudzy na drugiej stronie stawu.
- 14** Tedy rzekł Abner do Joaba: Niech teraz wstaną młodzieńcy, a poigrają przed nami. I rzekł Joab: Niech wstaną.
- 15** Wstali tedy; i wyszło w liczbie dwanaście z Benjamińczyków ze strony Izboseta, syna Saulowego, a dwanaście z sług Dawidowych.
- 16** Którzy uchwyciwszy się, każdy za głowę przeciwnika swego, utopił miecz swój w boku jeden drugiego, i polegli pospołu. Przetoż nazwano miejsce ono Helkatassurym, które jest w Gabaonie.
- 17** I była bitwa bardzo sroga dnia onego, a porażon jest Abner i mężowie Izraelscy od sług Dawidowych.
- 18** I byli też tam trzej synowie Sarwii: Joab, Abisaj, i Asael; ale Asael był prędkich nóg, jako dzika koza.
- 19** I gonił Asael Abnera, a nie ustąpił idąc ani na prawo ani na lewo, ścigając Abnera.
- 20** A obejrawszy się Abner nazad, rzekł: Tyżeś jest Asael? A on mu odpowiedział: Ja.
- 21** Tedy mu rzekł Abner: Uchyl się na prawą stronę twoją, albo na lewą stronę twoją, a pojmyj sobie jednego z młodzieńców, i weźmij sobie łupy z niego; ale Asael nie chciał od niego ustąpić.
- 22** Tedy po wtóre rzekł Abner do Asaela: Idź precz ode mnie, bym cię snadź nie przebił ku ziemi; bo jakoże bym śmiał podnieść twarz moją na Joaba, brata twego?
- 23** A gdy nie chciał ustąpić, uderzył go Abner końcem włóczni pod piątę żebro, tak iż wyszła włócznia na drugą stronę. Tamże padł, i umarł na onemże miejscu, a wszyscy, którzy przychodzili do onego miejsca, gdzie poległ Asael i umarł, zastanawiali się.
- 24** Wszakże gonili Joab i Abisaj Abnera; i zachodziło słońce, gdy przyszli do pagórka Amma, który jest przeciw Gia na drodze pustyni Gabaońskiej.
- 25** Tedy się zebrali synowie Benjaminowi do Abnera, skupiwszy się w jeden huf, i stanęli na wierzchu jednego pagórka.
- 26** I zawołał Abner na Joaba i rzekł: Izali się na wieki będzie srożył ten miecz? azaż nie wiesz, że na ostatku bywa gorzkość? i dokądże nie rzeczesz ludowi, aby się wrócił od pogoni braci swych?
- 27** Tedy rzekł Joab: Jako żywy Bóg, byś ty był nie wyzywał, zarazby się był z poranku lud wrócił, każdy od pogoni braci swych.
- 28** A tak zatrąbił Joab w trąbę i zastanowił się wszystek lud, a nie gonili dalej Izraela, ani się więcej potykali.
- 29** Ale Abner i mężowie jego szli polem całą onę noc, a przeprawiwszy się przez Jordan, przeszli przez wszystko Betoron, aż przyszli do Mahanaim.
- 30** A Joab wróciwszy się z pogoni za Abnerem, zebrał wszystek lud, i nie dostawało mu sług Dawidowych dziewiętnastu mężów, i Asaela.
- 31** Ale służy Dawidowi pobili z Benjamińczyków, i z mężów Abnerowych trzy sta i sześćdziesiąt mężów, którzy tam pomarli.
- 32** A wzięwszy Asaela, pogrzebli go w grobie ojca jego, który był w Betlehem; potem szli całą noc Joab i mężowie jego, a na świtanu przyszli do Hebronu.

ROZDZIAŁ 3

1 była długa wojna między domem Saulowym i między domem Dawidowym. Wszakże Dawid postępował, i zmacniał się; ale dom Saulów schodził i niszczał.

2 I narodziło się Dawidowi w Hebronie synów. A był pierworodny jego Amnon z Achinoamy Jezreelitki;

3 Wtóry po nim był Helijab z Abigaili, żony przedtem Nabalowej z Karmelu, a trzeci Absalom, syn Moachy, córki Tolmaja króla Giessur;

4 A czwarty Adonijasz, syn Hagity, a piąty Sefatyjasz, syn Abitali;

5 A szósty Jetraam z Egli, żony Dawidowej. Cić się urodzili Dawidowi w Hebronie.

6 I stało się, gdy była wojna między domem Saulowym i między domem Dawidowym, a Abner się mężnie zastawiał o dom Saulowy.

7 (A Saul miał założnicę, której imię było Resfa, córka Aje,)że rzekł Izboset do Abnera: Czemuś wszedł do założnicy ojca mego?

8 I rozgniewał się Abner bardzo o one słowa Izbosetowe, i rzekł: Izalim ja psia głowa, którym przeciw Judzie dziś uczynił miłosierdzie nad domem Saula, ojca twego, i nad bracią jego, i nad przyjaciółmi jego, i nie wydałem cię w rękę Dawidową, a ty d zis szukasz na mnie nieprawości tej niewiasty?

9 To niech uczyni Bóg Abnerowi, i to niech mu przyczyni, jeźliże, jako przysiągł Pan Dawidowi, nie pomogę do tego.

10 Aby przeniesione było królestwo od domu Saulowego, a wystawiona stolica Dawidowa nad Izraelem, i nad Judą od Dan aż do Beerseba.

11 I nie mógł nic więcej odpowiedzieć Abnerowi, przeto że się go bał.

12 A tak wyprawił Abner posły do Dawida od siebie, mówiąc: Czyż jest ziemia? i żeby mówili: Uczyni przymierze twoje ze mną, a oto ręka moja będzie z tobą, aby obrócon był do ciebie wszystek Izrael.

13 Któremu odpowiedział: Dobrze, uczynię z tobą przymierze. A wszakże o jedno cię proszę, mianowicie, abyś nie przychodził przed oblicze moje, aż mi pierwej przywiedziesz Michol, córkę Saulową, gdy będziesz chciał przyjść, abyś widział twarz moją.

14 I wyprawił Dawid posły do Izboseta syn Saulowego, mówiąc: Wydadz mi żonę moją Michol, którą sobie poślubił stem nieobrzezek Filistyńskich.

15 Przetoż posłał Izboset, i wziął ją od męża, od Faltejela, syna Laisowego.

16 Tedy szedł z nią mąż jej, a idąc za nią, płakał jej aż do Bachurym; i rzekł do niego Abner: Idź, a wróć się; i wrócił się.

17 Uczynił potem Abner rzecz do starszych Izraelskich mówiąc: Przeszłych czasów szukaliście Dawida, aby był królem nad wami.

18 Przetoż teraz uczynicie tak; bo Pan rzekł o Dawidzie, mówiąc: Przez rękę Dawida, sługi mego, wybawię lud mój Izraelski z ręki Filistyńskiej, i z ręki wszystkich nieprzyjaciół jego.

19 To też mówił Abner i do Benjamińczyków. Potem odszedł Abner, aby mówił z Dawidem w Hebronie wszystko, co dobrego było w oczach Izraela, i w oczach wszystkiego domu Benjaminowego.

20 Gdy tedy przeszedł Abner do Dawida do Hebronu, a z nim dwadzieścia mężów, sprawił Dawid na Abnera, i na męża, którzy z nim byli, ucztę.

21 I rzekł Abner do Dawida: Wstanę, a pójdę, abym zebrał do króla, pana mego, wszystkiego Izraela, którzy z tobą uczynią przymierze; a będziesz królował nad wszystkimi, jako żąda dusza twoja. A tak odprawił Dawid Abnera, który odszedł w pokój.

22 A oto, słudzy Dawidowi i Joab wracali się z wojny, korzyści wielkie z sobą prowadząc,

ale Abnera już nie było u Dawida w Hebronie: bo go był odprawił, i odszedł był w pokoju.

23 Joab tedy i wszystko wojsko, które z nim było, przyszli tam; i dano znać Joabowi, mówiąc: Był tu Abner, syn Nera, u króla; ale go odprawił, i odszedł w pokoju.

24 Przetoż wszedłszy Joab do króla, rzekł: Cóżżeś uczynił? Oto, przyszedł był Abner do ciebie; przecześnie go puścił, aby zaś odszedł.

25 Znasz Abnera, syna Nerowego, gdyż przyszedł, aby cię zdradził, i żeby wiedział wyjście twoje, i wejście twoje, aby się wywiedział o wszystkim, co ty czynisz.

26 Tedy odszedłszy Joab od Dawida, wyprawił posły za Abnerem, którzy go wrócili od studni Syra, o czym Dawid nie wiedział.

27 A gdy się wrócił Abner do Hebronu, odwiódł go Joab w pośród bramy, aby z nim po cichu (osobno) mówił, i przebił go tam pod piątą żebro, że umarł dla krwi Asaela, brata swego.

28 Co gdy potem usłyszał Dawid, rzekł: Nie jestem winien, ani królestwo moje, przed Panem aż na wieki krwi Abnera, syna Nerowego.

29 Niechaj przyjdzie na głowę Joabową, i na wszystek dom ojca jego, i niech nie ustaje z domu Joabowego płynienie nasienia cierpiący, i trędowaty, i o kiju chodzący, i od miecza upadający, i nie mający chleba.

30 A tak Joab i Abisaj, brat jego, zabili Abnera, przeto iż on też był zabił Asaela, brata ich, w bitwie u Gabaona.

31 Rzekł potem Dawid do Joaba i do wszystkiego ludu, który był z nim: Porozdzierajcie odzienia wasze a opaszcie się w wory, i płaczcie nad Abnerem. A król Dawid szedł za marami.

32 A gdy pogrzebli Abnera w Hebronie, podniósł król głos swój, i płakał nad grobem Abnerowym; płakał też wszystek lud.

33 A tak lamentując król nad Abnerem, rzekł: Izali tak miał umrzeć Abner, jako umiera nikczemnik?

34 Ręce twoje nie były związane, a nogi twoje nie były pętami obciążone; poległeś jako ten, który pada przed synami niebożnymi. Tedy tem więcej wszystek lud płakał nad nim.

35 Potem przyszedł wszystek lud prosić Dawida, aby jadł chleb, gdy jeszcze był jasny dzień: ale przysiągł Dawid, mówiąc: To mi niech uczyni Bóg, i to niech przyczyni, jeżeli przed zajęciem słońca skosztuję chleba, albo czego innego.

36 Co gdy wszystek lud obaczył, podobało się im to; a wszystko cokolwiek czynił król, podobało się w oczach wszystkiego ludu.

37 I poznał wszystek Izrael dnia onego, że nie z naprawy królewskiej zabity był Abner, syn Nera.

38 I rzekł król do sług swoich: Aż nie wiecie, że hetman, a bardzo wielki, poległ dziś w Izraelu?

39 A ja dziś jako nowy, i dopiero pomazany król; ci zasię mężowie, synowie Sarwii, srożsi są niżli ja; niechże odda Pan czyniącemu złe według złości jego.

ROZDZIAŁ 4

A usłyszawszy Izboset, syn Saula, że poległ Abner w Hebronie, zemdlały ręce jego, i wszystek Izrael był przestraszony.

2 Miał też syn Saula dwóch mężów hetmanów nad hufcami, imię jednego Baana, a imię drugiego Rechab, synowie Remmona Berotczyka z synów Benjaminowych; bo też Berot

policzon był w Benjaminie.

³ Uciekli tedy Berotczykowie do Gietaim, i byli tam przychodniami aż do onego dnia.

⁴ A Jonatan, syn Saula, miał jednego syna chromego na nogi, (bo gdy miał pięć lat, a przyszła wieść o śmierci Saulowej, i Jonatanowej z Jezreel, a wzięwszy go mamka jego uciekla, a gdy prędko uciekała, upadł i ochromiał,) a imię jego Mefiboset.

⁵ Poszli tedy synowie Remmona Berotczyka, Rechab i Baana, i weszli, gdy był najgorętszy dzień, do domu Izboseta, który spał na łożku w południe.

⁶ Ci tedy weszli w dom jego, jakoby kupować zboża; tamże go przebili pod piątą żebro Rechab i Baana, brat jego, i uciekli.

⁷ Bo gdy byli weszli w dom, a on spał na łożku swem w pokoju, kędy leżał, tedy go przebili, i zabili go, a uciawszy głowę jego, wzięli ją, i poszli drogą puszczy przez całą onę noc.

⁸ I przynieśli głowę Izbosetową do Dawida do Hebronu, i rzekli do króla; Oto, głowa Izboseta, syna Saulowego, nieprzyjaciela twego, który szukał duszy twojej; a dał Pan królowi, panu memu, pomstę dzisiaj nad Saulem i nad nasieniem jego.

⁹ Tedy odpowiedział Dawid Rechabowi i Baanie, bratu jego, synom Remmona Berotczyka, i rzekł do nich: Jako żyw Pan, który wybawił duszę moję od wszelkiego ucisku:

¹⁰ Jeźlim onego, który mi oznajmił, mówiąc: Oto umarł Saul, (choć mu się zdało, że wesołą nowinę przyniósł,) pojmawszy zabił w Syclegu, który rozumiał, że mu miał dać zapłatę za poselstwo jego:

¹¹ Jako daleko więcej ludzie niepobożne, gdyż zabili męża sprawiedliwego w domu jego, na łożu jego? A teraz, izali nie mam szukać krwi jego z ręki waszej, i wygładzić was z ziemi?

¹² A tak rozkazał Dawid sługom, i zabili je, a obciążwszy ręce ich, i nogi ich, zawiesili je nad stawem w Hebronie; ale głowę Izbosetową wzięwszy pogrzebali w grobie Abnerowym w Hebronie.

ROZDZIAŁ 5

Zeszły się tedy wszystkie pokolenia Izraelskie do Dawida do Hebronu, i rzekły, mówiąc: Oto, my jesteśmy kość twoja i ciało twoje.

² A przeszłych czasów, gdy Saul był królem nad nami, tyś wywodził i przywodził Izraela. Nad to rzekł Pan do ciebie: Ty będziesz paść lud mój Izraelski, a ty będziesz wodzem nad Izraelem.

³ A tak wszyscy starsi Izraelscy przyszli do króla do Hebronu; i uczynił z nimi król Dawid przymierze w Hebronie przed Panem; i pomazali Dawida za króla nad Izraelem.

⁴ Trzydzieści lat było Dawidowi, gdy począł królować, a królował przez czterdzieści lat.

⁵ W Hebronie królował nad Judą przez siedm lat i przez sześć miesięcy, a w Jeruzalemie królował przez trzydzieści i trzy lata nad wszystkim Izraelem i nad Judą.

⁶ A tak poszedł król i mężowie jego do Jeruzalemu przeciw Jebuzejczykowi mieszkającemu w onej ziemi, który rzekł do Dawida, mówiąc; Nie wnijdiesz sam, aż zniesiesz ślepe i chome, jakoby mówili: Nie wnijdzie tu Dawid.

⁷ Wszakże wziął Dawid zamek Syoński, a toć jest miasto Dawidowe.

⁸ Bo rzekł był Dawid onego dnia: Ktobykolwiek zabił Jebuzejczyka, a wszedłby na rynny, a pobił te ślepe i chome, które ma w nienawiści dusza Dawidowa, postanowię go hetmanem. Dla tegoż mawiano: Ślepy i chromy nie wnijdzie do tego domu.

- ⁹ I mieszkał Dawid na onym zamku a przezwał go miastem Dawidowem, a pobudował je Dawid wszędy w koło od Mello, i wewnątrz.
- ¹⁰ A Dawid idąc postępował i rósł; bo Pan Bóg zastępów był z nim.
- ¹¹ Tedy posłał Hiram, król Tyrski, posły do Dawida, i drzewa cedrowe, i cieśle, i kamienniki, i murarze, którzy zbudowali dom Dawidowi.
- ¹² I poznał Dawid, iż go utwierdził Pan za króla nad Izraelem, a iż wywyższył królestwo jego dla ludu swego Izraelskiego.
- ¹³ I napojmował sobie Dawid jeszcze więcej założnic i żon z Jeruzalemu przyszedłszy z Hebronu, a narodziło się więcej Dawidowi synów i córek.
- ¹⁴ A teć są imiona tych, którzy mu się urodzili w Jeruzalemie: Samma, i Sobab, i Natan, i Salomon.
- ¹⁵ I Ibchar, i Elisua, i Nefeg, i Jafija.
- ¹⁶ I Elisama, i Elijada, i Elifelet.
- ¹⁷ A usłyszawszy Filistynowie, że pomazano Dawida za króla nad Izraelem, ruszyli się wszyscy Filistynowie, żeby szukali Dawida; co gdy usłyszał Dawid, ustąpił na zamek.
- ¹⁸ Tedy Filistynowie przyciągnawszy, rozpostarli się w dolinie Refaim.
- ¹⁹ I radził się Dawid Pana, mówiąc: Mamli iść przeciwko Filistynom? podaszli je w ręce moje? Odpowiedział Pan Dawidowi: Idź, bo pewnie podam Filistyny w ręce twoje.
- ²⁰ A tak przyciągnął Dawid do Baal Perazym, i poraził je tam Dawid i rzekł: Rozerwał Pan nieprzyjacioły moje przedemną, jako się rozrywają wody. Przetoż nazwał imię miejsca onego Baal Perazym.
- ²¹ I zostawili tam ryte swe obrazy, które popalił Dawid i mężowie jego.
- ²² Znowu jeszcze przyciągnęli Filistynowie, i rozpostarli się w dolinie Refaim.
- ²³ I pytał się Dawid Pana, który odpowiedział: Nie pójdziesz przeciwko nim; ale je obtoczywszy z tyłu natrzesz na nie przeciwko morwom.
- ²⁴ A gdy usłyszysz, iż zaszumią wierzchy morwów, tedy się ruszysz, gdyż na ten czas pójdzie Pan przed tobą, aby poraził wojska Filistyńskie.
- ²⁵ I uczynił Dawid tak jako mu rozkazał Pan, a poraził Filistyny od Gabaa, aż kędy chodzą do Gazer.

ROZDZIAŁ 6

- N**adto zebrał jeszcze Dawid wszystkich przebranych z Izraela trzydzieści tysięcy.
- ² A ruszywszy się, szedł Dawid i wszystek lud, który był przy nim, z Baala Judowego, aby przenieśli stamtąd skrzynię Bożą, przy której wzywano imienia Pana zastępów, siedzącego na Cherubinach, którzy są na niej.
- ³ I wstawili skrzynię Bożą na wóz nowy, wzięwszy ją z domu Abinadabowego, który jest w Gabaa; lecz Oza i Achyjo, synowie Abinadabowi, prowadzili on wóz nowy.
- ⁴ I wzięli ją z domu Abinadaba, który był w Gabaa, a szli z skrzynią Bożą; lecz Achyjo szedł przed skrzynią.
- ⁵ Dawid zasię i wszystek Izrael grali przed Panem na wszelakich instrumentach z cedrowego drzewa, na harfach i na skrzypcach, i na bębnach, i na piszczalkach, i na cymbałach.
- ⁶ A gdy przyszedli do gumna Nachonowego, ściągnął Oza rękę swoją ku skrzyni Bożej, i zadzierzał ją: bo woły były wystąpiły z drogi:
- ⁷ Przetoż rozgniewał się bardzo Pan na Ozę, i zabił go tam Bóg dla śmiałości, i tamże

umarł przy skrzyni Bożej.

⁸ I zafrasował się Dawid, że Pan srodze zaraził Ozę, i nazwał miejsce ono Perezosa, aż do dnia tego.

⁹ A tak uląkł się Dawid Pana dnia onego, i mówił: Jakoż wnijdzie do mnie skrzynia Pańska?

¹⁰ Przetoż nie chciał Dawid wprowadzić do siebie skrzyni Pańskiej do miasta swego, ale ją kazał wprowadzić do domu Obededoma Gietejczyka.

¹¹ I została skrzynia Pańska w domu Obededoma Gietejczyka przez trzy miesiące, i błogosławił Pan Obededomowi, i wszystkiemu domowi jego.

¹² I oznajmiono królowi Dawidowi, mówiąc: Błogosławi Pan domowi Obededoma, i wszystkiemu, co ma, dla skrzyni Bożej. Tedy szedłszy Dawid, wziął skrzynię Bożą z domu Obededoma do miasta Dawidowego z weselem.

¹³ A gdy ci, którzy nieśli skrzynię Pańską, postąpili na sześć kroków, ofiarował wołu i barana tłustego.

¹⁴ I skakał Dawid ze wszystkiej mocy przed Panem, a był Dawid obleczony w efod Iniany.

¹⁵ A tak Dawid, i wszystek dom Izraelski prowadzili skrzynię Pańską z weselem, i z trąbieniem.

¹⁶ I stało się, gdy skrzynia Pańska wchodziła do miasta Dawidowego, że Michol, córka Saulowa, wyglądając oknem, a widząc króla Dawida ze wszystkiej mocy skaczącego przed Panem, wzgardziła go w sercu swoim.

¹⁷ A gdy przynieśli skrzynię Pańską, postawili ją na miejscu swem pośrodku namiotu, który był dla niej rozbił Dawid, i ofiarował Dawid przed Panem całopalenia i spokojne ofiary.

¹⁸ A gdy dokończył Dawid ofiarować całopalenia, i ofiar spokojnych, błogosławił ludowi w imię Pana zastępów.

¹⁹ I dał między wszystek lud, i między wszystko zgromadzenie Izraelskie, od męża aż do niewiasty, każdemu bochenek chleba jeden, i jedną sztukę mięsa, i łagiew jedną wina. I odszedł wszystek lud, każdy do domu swego.

²⁰ Potem wrócił się Dawid, aby błogosławił domowi swemu. I wyszła Michol, córka Saulowa, przeciwko Dawidowi, a rzekła: O jakoż chwalebny był dziś król Izraelski, który się odkrywał dziś przed oczyma służebnic sług swoich, jako się zwykł odkrywać jeden z szalonych!

²¹ Tedy rzekł Dawid do Michol: Przed Panem (który mnie raczej obrał niż ojca twego, i niżeli wszystek dom jego, rozkazując mi, abym był książęciem nad ludem Pańskim, nad Izraelem.) grałem, i będę grał przed Panem.

²² A im będę podlejszym, niżelim się stał i uniżeńszym w oczach moich, tem u tych służebnic, o których mi powiadasz, będę chwalebniejszy.

²³ Przetoż Michol, córka Saulowa, nie miała dzieci aż do dnia śmierci swojej.

ROZDZIAŁ 7

I stało się, gdy siedział król w domu swym, a Pan mu dał odpocznienie zewsząd od wszystkich nieprzyjaciół jego.

² Że rzekł król do Natana proroka: Obacz proszę, ja mieszkam w domu cedrowym, a skrzynia Boża mieszka między kortynami.

³ Tedy rzekł Natan do króla: Cokolwiek jest w sercu twojem, idź, uczyń; bo Pan jest z

tobą.

⁴ Potem onejże nocy stało się słowo Pańskie do Natana, mówiąc:

⁵ Idź a mów do sługi mego Dawida: Tak mówi Pan: Izali mi ty zbudujesz dom ku mieszkaniu?

⁶ Ponieważem nie mieszkał w domu ode dnia, któregom wywiódł syny Izraelskie z Egiptu, aż do dnia tego, alem chodził w namiocie i w przybytku;

⁷ I wszędzie, gdzie chodził ze wszystkimi syny Izraelskimi, izalim i słowo rzekł któremu z sędziów Izraelskich, któremu rozkazał paść lud mój Izraelski, mówiąc: Czemużecie mi nie zbudowali domu cedrowego?

⁸ Przetoż teraz to powiedz słudze memu Dawidowi: Tak mówi Pan zastępów: Jam ciebie wziął z owczarni od owiec, abyś był wodzem nad ludem moim, nad Izraelem;

⁹ I byłem z tobą wszędy, gdziekolwiek chodził, i wygładziłem wszystkie nieprzyjacioły twoje przed tobą, i uczyniłem ci imię wielkie, jako imię wielkich ludzi, którzy są na ziemi.

¹⁰ I postanowię miejsce ludowi memu Izraelskiemu, i wszczępię go, iż będzie mieszkał na miejscu swem, i nie będzie więcej poruszony, ani go więcej synowie nieprawości trapić będą, jako przedtem.

¹¹ Ode dnia, któregom postanowił sędzie nad ludem moim Izraelskim; i dam ci odpocznienie ode wszystkich nieprzyjaciół twoich. Przetoż opowiadać Pan, że on sam tobie dom zbuduje.

¹² Gdy się wypełnią dnia twoje, i zaśniesz z ojcy twoimi, wzbudzę nasienie twoje po tobie, które wynijdzie z żywota twego, a umocnię królestwo jego;

¹³ On zbuduje dom imieniowi memu, a Ja utwierdzę stolicę królestwa jego aż na wieki.

¹⁴ Ja mu będę za ojca, a on mi będzie za syna, który gdy wystąpi, skarzę go różgą ludzką, i plagami synów człowieczych.

¹⁵ Lecz miłosierdzie moje nie będzie odjęte od niego, jakom je odjął od Saula, któregom odrzucił przed twarzą twoją.

¹⁶ I będzie utwierdzony dom twój, i królestwo twoje aż na wieki przed tobą, a stolica twoja będzie trwała aż na wieki.

¹⁷ Według wszystkich słów tych, i według wszystkiego widzenia tego, tak mówi Natan do Dawida.

¹⁸ Tedy wszedłszy król Dawid, usiadł przed obliczem Pańskim, i rzekł: Cożem ja jest Panie Boże, i co za dom mój, żeś mię przywiódł aż dotąd?

¹⁹ Lecz i to mało było przed oblicznością twoją, Panie Boże; aleś też obietnicę uczynił o domie sługi twego na czas daleki, a to prawie obyczajem ludzkim, Panie Boże!

²⁰ I cóż więcej ma mówić Dawid przed tobą? albowiem ty znasz sługę twego, o Panie Boże.

²¹ Dla słowa twego, a według serca twego uczyniłeś te wszystkie wielkie rzeczy, oznajmując je słudze twemu.

²² Przetoż wielmożnym jesteś, Panie Boże; bo nie masz podobnego tobie, i nie masz Boga oprócz ciebie, według wszystkiego, cośmy słyszeli w uszy nasze.

²³ I gdzież jest taki lud na ziemi, jako Izrael? dla któregoby Bóg szedł aby go sobie odkupił za lud, i uczynił sobie imię, i sprawił wam wielkie i straszne rzeczy w ziemi twojej, przed obliczem ludu twego, któryś sobie wykupił z Egiptu, z pogaństw a i z bogów ich;

²⁴ I zmocniłeś sobie lud twój Izraelski, abyć był ludem aż na wieki; a ty Panie stałeś się im za Boga.

²⁵ Przetoż teraz, o Panie Boże, słowo, któreś powiedział o słudze twoim i o domu jego,

utwierdź aż na wieki, a uczynił tak jakoś mówił,

²⁶ Aby uwielbione było imię twoje aż na wieki, żeby mówiono: Pan zastępów Bogiem nad Izraelem, a dom sługi twego Dawida będzie umocniony przed twarzą twoją.

²⁷ Albowiem ty Panie zastępów, Boże Izraelski, objawiłeś słudze twemu, mówiąc: Dom zbuduję tobie. Przetoż za słuszną rzecz znalazł sługa twój w sercu swoim, aby się modlił tobie tą modlitwą.

²⁸ Teraz tedy, Panie Boże, tyś sam Bóg, a słowa twe są prawdą, i rzekłeś do sługi twojego te dobre rzeczy.

²⁹ Raczże już teraz błogosławić domowi sługi twego, aby trwał na wieki przed tobą; boś ty Panie Boże rzekł: Że błogosławieństwem twojem będzie ubłogosławion dom sługi twego na wieki.

ROZDZIAŁ 8

I stało się potem, że poraził Dawid Filistyny, i poniżył je; a wziął Dawid Meteg Amma z rąk Filistyńskich.

² Poraził też i Moabity, które pomierzył sznurem, zrównawszy je z ziemią, i wymierzył ich dwa sznury na zabicie, a cały sznur na zachowanie przy żywocie; i byli Moabitowie sługami Dawidowymi, przynosząc mu podatki.

³ Poraził też Dawid Hadadezera, syna Rochobowego, króla Soby, gdy wyjechał, aby rozprzestrzenił granice swe nad rzeką Eufrates.

⁴ I pojmał z nich Dawid tysiąc i siedm set jezdnych, a dwadzieście tysięcy ludu pieszego. I poderznął Dawid żyły wszystkim woźnikom, zachowawszy koni do sta wozów.

⁵ Przyciągnął tedy Syryjczyk z Damaszku na pomoc Hadadezerowi, królowi Soby, i poraził Dawid Syryjczyków dwadzieścia i dwa tysiące mężów.

⁶ I osadził Dawid żołnierzem Syryją Damaską. A tak Syryjczycy byli sługami Dawidowymi, przynosząc mu podatki; i bronił Pan Dawida wszędzie gdziekolwiek się obrócił.

⁷ Pobrał też Dawid tarcze złote, które mieli słudzy Hadadezerowi, i wniósł je do Jeruzalemu.

⁸ Przytem z Betachu i z Berotu, miast Hadadezerowych, przyniósł król Dawid bardzo wiele miedzi.

⁹ To usłyszawszy Tohy, król Emat, iż poraził Dawid wszystko wojsko Hadadezerowe,

¹⁰ Posłał Tohy Jorama, syna swego, do króla Dawida, aby go pozdrowił w pokoju, i winszował mu, przeto że zwalczył Hadadezera, i poraził go, (albowiem walczył z Tohym Hadadezer,) i przyniósł z sobą naczynia srebrne, i naczynia złote, i naczynia miedziane.

¹¹ Które też rzeczy poświęcił król Dawid Panu z innem srebrem i złotem, które był poświęcił, pobrawszy od wszystkich narodów, które sobie podbił.

¹² Jako od Syryjczyków, i od Moabczyków, i od synów Ammonowych, i od Filistynów, i od Amalekitów, i z łupów Hadadezera, syna Rochobowego, króla Soby.

¹³ A tak uczynił sobie Dawid imię, gdy się wrócił poraziwszy Syryjczyki w dolinie solnej, gdzie pobił ośmnaście tysięcy ludu.

¹⁴ Postanowił też straż w Edom, wszystkę ziemię Edomską osadziwszy żołnierzami; i byli wszyscy Edomczycy sługami Dawidowymi, a bronił Pan Dawida wszędzie, gdzie się obrócił.

¹⁵ I królował Dawid nad wszystkim Izraelem, i czynił sąd i sprawiedliwość wszystkiemu ludowi swemu.

- ¹⁶ A Joab, syn Sarwii, był nad wojskiem, a Jozafat syn Ahiluda, kanclerzem.
- ¹⁷ A Sadok, syn Achitoba, i Achimelech, syn Abijatara, byli kapłanami, a Saraja pisarzem.
- ¹⁸ Banajas też, syn Jojada, nad Cheretczykami i Feletczykami, a synowie Dawidowi byli książętami.

ROZDZIAŁ 9

Tedy rzekł Dawid: Jestże jeszcze kto, coby pozostał z domu Saulowego, abym uczynił nad nim miłosierdzie dla Jonatana?

² I był z domu Saulowego sługa, którego zwano Syba: tego zawołano do Dawida. I rzekł król do niego: Tyżeś jest Syba? A on odpowiedział: Jam jest, sługa twój.

³ Potem rzekł król: Jestże jeszcze kto z domu Saulowego, abym nad nim uczynił miłosierdzie Boże? Odpowiedział Syba królowi: Jest jeszcze syn Jonatana, chromy na nogi.

⁴ I rzekł do niego król: Gdzieli jest? A Syba odpowiedział królowi: Oto, jest w domu Machira, syna Ammijelowego, w Lodebarze.

⁵ Przetoż posłał król Dawid, i wziął go z domu Machira, syna Ammijelowego z Lodebaru.

⁶ A gdy przyszedł Mefiboset, syn Jonatana, syna Saulowego, do Dawida, upadł na oblicze swe, i pokłonił się. I rzekł Dawid: Mefibosecie! Który odpowiedział: Oto, sługa twój.

⁷ I rzekł do niego Dawid: Nie bój się: bo zapewne uczynię z tobą miłosierdzie dla Jonatana, ojca twego, i przywrócę całą rolę Saula, dziada twego. a ty będziesz jadł chleb u stołu mego zawsze.

⁸ Tedy ukloniwszy się, rzekł: Coż jest sługa twój, żeś się obejrzał na psa zdechłego, jakom ja jest?

⁹ Zatem wezwał król Syby, sługi Saulowego i rzekł mu: Cokolwiek miał Saul, i wszystek dom jego, dałem synowi pana twego.

¹⁰ Będziesz tedy sprawował rolę jego, ty, synowie twoi, i słudzy twoi, a będziesz dodawał, aby miał chleb syn pana twego, któryby jadł; ale Mefiboset, syn pana twego, będzie zawsze jadł chleb u stołu mego. A Syba miał piętnaście synów i dwadzieścia sług.

¹¹ I odpowiedział Syba królowi: Wszystko, co rozkazał król, pan mój, słudze swemu, tak uczyni sługa twój, aczkolwiek Mefiboset mógłby jadać u stołu mego, jako jeden z synów królewskich.

¹² Miał też Mefiboset syna małego, imieniem Micha; a wszyscy, którzy mieszkali w domu Sybowym, byli sługami Mefibosetowymi.

¹³ A tak Mefiboset mieszkał w Jeruzalemie, bo on u stołu królewskiego zawsze jadł; a był chromy na obie nogi.

ROZDZIAŁ 10

I stało się potem, że umarł król synów Ammonowych, a królował Hanon, syn jego, po nim.

² Tedy rzekł Dawid: Uczynię miłosierdzie z Hanonem, synem Nahasowym, jako uczynił ojciec jego miłosierdzie ze mną. I posłał Dawid ciesząc go przez sługi swe po ojcu jego, a tak przyszli słudzy Dawidowi do ziemi synów Ammonowych.

³ Ale księżęta synów Ammonowych rzekły do Hanona, pana swego: I mniemasz, żeby to uczciwość czynił Dawid ojcu twemu, iż przysłał do ciebie tych, którzyby cię cieszyli? Ażaj raczej nie dla tego posłał Dawid sługi swe do ciebie aby przepatrzyli miasto, i

wyszpiegowali je, aby je potem zburzyć?

⁴ A tak wzięwszy Hanon sługi Dawidowe, ogolił im po połowie brody ich, i poobrzynał szaty ich aż do połowy, aż do zadków ich, i puścił je.

⁵ A gdy to opowiedziano Dawidowi, posłał przeciwko nim, (ponieważ oni mężowie byli bardzo obelżeni,) i rzekł im król: Zostńcie w Jerycho, aż odrosną brody wasze, a potem się wróćcie.

⁶ Widząc tedy synowie Ammonowi, że się zbrzydzili Dawidowi posłali ciż synowie Ammonowi, i najęli za pieniądze Syryjczyka z domu Rechob, i Syryjczyka w Soba, dwadzieścia tysięcy pieszych, a od króla Maacha tysiąc mężów, a od Istoba dwanaście tysięcy mężów.

⁷ Co gdy usłyszał Dawid, posłał Joaba ze wszystkiem wojskiem ludzi rycerskich.

⁸ Tedy synowie Ammonowi wyciągnęli, a uszykowali się do bitwy przed samem wejściem w bramę; Syryjczyk zasię z Soby, i Rechob, i Istob, i Maacha byli osobno w polu.

⁹ Przetoż widząc Joab uszykowane wojska przeciwko sobie z przodku i z tyłu, wybrał niektóre ze wszystkich przebranych z Izraela, i uszykował wojsko przeciwko Syryjczykom.

¹⁰ A ostatek ludu dał pod rękę Abisaja, brata swego, i uszykował je przeciwko synom Ammonowym.

¹¹ I rzekł: Jeżeli mi Syryjczycy będą silnymi, będziesz mi na pomoc, a jeżeli tobie synowie Ammonowi będą silnymi przyjdę na pomoc.

¹² Zmacniaj się, a bądźmy mężnymi za lud nasz, i za miasto Boga naszego, a Pan niech uczyni, co dobrego jest w oczach jego.

¹³ Nastąpił tedy Joab, i lud, który był z nim, aby zwiódł bitwę z Syryjczykami; a oni uciekali przed nim.

¹⁴ Tedy synowie Ammonowi ujrawszy, że uciekli Syryjczycy; uciekli i oni przed Abisajem, i weszli do miasta. A Joab wrócił się od synów Ammonowych, i przyszedł do Jeruzalemu.

¹⁵ A gdy obaczyli Syryjczycy, iż są porażeni od Izraela, zebrali się współ.

¹⁶ I posłał Hadadezer, a wywiódł Syryjczyki, którzy byli za rzeką, i przyciągnęli do Helam, a Sobach, hetman wojska Hadadezerowego prowadził je.

¹⁷ I oznajmiono to Dawidowi; który zebrawszy wszystkiego Izraela, przeprowił się przez Jordan, i przyszedł do Helam, gdzie uszykowawszy wojsko Syryjczycy przeciw Dawidowi, zwiedli z nim bitwę.

¹⁸ Tedy uciekli Syryjczycy przed Izraelem, i poraził Dawid Syryjczyków siedm set wozów, i czterdzieści tysięcy jezdnych; do tego Sobacha, hetmana wojska ich, ranił, który tamże umarł.

¹⁹ A gdy ujrzeli wszyscy królowie, hołdownicy Hadadezerowi, iż porażeni byli od Izraela, uczynili pokój z Izraelem, i służyli im; i bali się Syryjczycy dawać pomocy na potem synom Ammonowym.

ROZDZIAŁ 11

¹ stało się po roku tego czasu, gdy zwykli królowie wyjeżdżać na wojnę, posłał Dawid Joaba, i sługi swoje z nim, i wszystkiego Izraela, aby pustoszyli syny Ammonowe. I oblegli Rabbę, a Dawid został w Jeruzalemie.

² I stało się przed wieczorem, gdy wstał Dawid z łoża swego, a przechadzał się po dachu domu królewskiego, że ujrzał z dachu niewiastę, myjącą się; a ta niewiasta była bardzo piękna na wejrzeniu.

- ³ Tedy posłał Dawid, pytając się o onej niewieście, i rzekł: Aż to nie Betsabee, córka Elijamowa, żona Uryjasza Hetejczyka?
- ⁴ Posłał tedy Dawid posły, i wziął ją. Która gdy weszła do niego, spał z nią; a ona się była oczyściła od nieczystoty swojej: potem wróciła się do domu swego.
- ⁵ I poczęła ona niewiasta, a posławszy oznajmiła Dawidowi, i rzekła: Jam brzemienną.
- ⁶ I posłał Dawid do Joaba mówiąc: Poślij do mnie Uryjasza Hetejczyka. I posłał Joab Uryjasza do Dawida.
- ⁷ A gdy przyszedł Uryjasz do niego, pytał go Dawid jakoby się powodziło Joabowi, i jakoby się powodziło ludowi, i jakoby się powodziło wojsku.
- ⁸ Nadto rzekł Dawid do Uryjasza: Idź do domu twego, a umyj nogi twoje. I wyszedł Uryjasz z domu królewskiego, a niesiono za nim potrawy królewskie.
- ⁹ Ale Uryjasz spał przede drzwiami domu królewskiego ze wszystkimi sługami pana swego, i nie szedł do domu swojego.
- ¹⁰ I opowiedziano Dawidowi, mówiąc: Nie szedłci Uryjasz do domu swego. I rzekł Dawid do Uryjasza: Ażżeś ty nie z drogi przyszedł? przecześ wždy nie szedł do domu twego?
- ¹¹ I rzekł Uryjasz do Dawida: Skrzynia Boża, i Izrael, i Juda zostawają w namiotach, a pan mój Joab, i słudzy pana mego w polu obozem leżą, a jaby miał wniknąć do domu mego, abym jadł, i pił, i spał z żoną swą? Jakoś ty żyw, i jako żywa dusza twoja, żeć tego nie uczynię.
- ¹² Tedy rzekł Dawid do Uryjasza: Zostańże tu jeszcze dziś, a jutro cię odprawię. I został Uryjasz w Jeruzalemie przez on dzień, i nazajutrz.
- ¹³ Potem go wezwał Dawid, aby jadł i pił przed nim, i upoił go: wszakże wyszedłszy w wieczór, spał na łożu swoim z sługami pana swego, a do domu swego nie wszedł.
- ¹⁴ A gdy było rano, napisał Dawid list do Joaba, i posłał go przez ręce Uryjasza.
- ¹⁵ A w liście napisał te słowa: Postawcie Uryjasza na czele bitwy najtęższej; między tem odstępście nazad od niego, aby będąc raniony umarł.
- ¹⁶ I stało się, gdy obległ Joab miasto, postawił Uryjasza na miejscu, kędy wiedział, że byli mężowie najmocniejsi.
- ¹⁷ A wypadłszy mężowie z miasta, stoczyli bitwę z Joabem, i poległo z ludu kilka sług Dawidowych, poległ też Uryjasz Hetejczyk,
- ¹⁸ Tedy posłał Joab, i oznajmił Dawidowi wszystko, co się stało w bitwie.
- ¹⁹ A rozkazał posłowi, mówiąc: Gdy wypowiesz królowi, co się stało w bitwie,
- ²⁰ Tedy jeźliby się król rozgniewał, a rzekłoby: Przeczeście tak blisko przystąpili do miasta ku bitwie? ażżeście nie wiedzieli, iż ciskają z muru?
- ²¹ Któż zabił Abimelecha, syna Jerubbesetowego? izali nie niewiasta zrzuciwszy nań sztukę kamienia młyńskiego z muru, tak że umarł w Tebes? przeczeście przystępowali do muru? Tedy rzeczesz: Sługa też twój Uryjasz Hetejczyk poległ.
- ²² A tak poszedł poseł, i przyszedłszy oznajmił Dawidowi wszystko, z czem go był posłał Joab.
- ²³ I rzekł on poseł do Dawida: Zmocnili się przeciwko nam mężowie, i wyszli przeciwko nam w pole, a goniliśmy je aż do samej bramy.
- ²⁴ Wtem strzelili strzelcy na sługi twoje z muru, i zabito kilka sług królewskich, tamże i sługa twój Uryjasz Hetejczyk poległ.
- ²⁵ Tedy rzekł Dawid do posła: Tak powiesz Joabowi: Niech ci to serca nie psuje, boć tak miecz to tego, to owego pożera; następuj potężnie na miasto, i burz je, a dodawaj serca rycerstwu.

- ²⁶ A usłyszawszy żona Uryjaszowa, iż umarł Uryjasz, mąż jej, płakała męża swego.
- ²⁷ A gdy wyszła żałoba, posłał Dawid, i wziął ją w dom swój, i była mu za żonę, i porodziła mu syna. Ale to była zła rzecz, którą uczynił Dawid przed oczyma Pańskimi.

ROZDZIAŁ 12

Przetoż posłał Pan Natana do Dawida; który przyszedłszy do niego, rzekł mu: Dwaj mężowie byli w jednym mieście, jeden bogaty a drugi ubogi.

² Bogaty miał owiec i wołów bardzo wiele;

³ A ubogi nie miał jedno owieczkę jedną małą, którą był kupił, i chował ją, aż urosła przy nim, także i przy dziatkach jego; z bochna jego jadała, i z kubka jego pijała, i na łonie jego sypiała, a była mu jako córka.

⁴ A gdy przyszedł gość do onego męża bogatego, żałował wziąć z owiec swoich albo z wołów swoich, aby nagotował ucztę gościowi, który był do niego przyszedł: ale wziął owieczkę męża onego ubogiego, i nagotował ją mężowi, który był do niego przyszedł.

⁵ Tedy zapaliwszy się gniewem Dawid na onegoż męża bardzo, rzekł do Natana: Jako żywy Pan, że godzien śmierci jest mąż, który to uczynił;

⁶ Owcę tę nagrodzi czworako, przeto iż to uczynił, a nie żałował go.

⁷ I rzekł Natan do Dawida: Tyś jest tym mężem. Tak ci mówi Pan, Bóg Izraelski: Jam cię pomazał, abyś był królem nad Izraelem, i Jam cię wyrwał z rąk Saulowych;

⁸ A podałem ci dom pana twego i żony pana twego na łono twoje; nadto oddałem ci dom Izraelski i Judzki, a byłoby to mało, przydałbym ci był daleko więcej.

⁹ Czemużeś znieważył słowo Pańskie, czyniąc to złe przed oczyma jego? Uryjasza Hetejczyka zabiłeś mieczem, a żonę jego wzięłeś sobie za żonę, a samegoś zabił mieczem synów Ammonowych.

¹⁰ Przetoż teraz nie odejdzie miecz z domu twego aż na wieki, dlatego, iżeś mię znieważył, a wzięłeś żonę Uryjasza Hetejczyka, abyć była za żonę.

¹¹ Tak mówi Pan: Oto, Ja wzbudzę przeciwko tobie złe z domu twego, a pobrawszy żony twe przed oczyma twemi, dam je bliźniemu twemu, a będzie jawnie spał z żonami twojemi.

¹² A chociażeś to ty uczynił potajemnie, Ja jednak uczynię to przed wszystkim Izraelem, i przed słońcem.

¹³ Tedy rzekł Dawid do Natana: Zgrzeszyłem Panu. Zaś rzekł Natan do Dawida: Pan też przeniósł grzech twój, nie umrzesz.

¹⁴ Wszakże iżeś dał przyczynę, aby urągali nieprzyjaciele Pańscy dla tej sprawy, przetoż syn, któryć się urodził, pewnie umrze.

¹⁵ Potem odszedł Natan do domu swego. Wtem zaraził Pan dziecię, które była urodziła żona Uryjaszowa Dawidowi, i zwątpiono o niem.

¹⁶ Tedy się modlił Dawid Bogu za dziecięciem i pościł, a wszedłszy do pokoju, leżał przez noc na ziemi.

¹⁷ I przyszli starsi domu jego do niego aby go podnieśli z ziemi; ale niechciał, i nie jadł z nimi chleba.

¹⁸ I stało się dnia siódmego, że umarło dziecię. A obawiali się słudzy Dawidowi, oznajmić mu, iż umarło dziecię, bo mówili: Oto, póki jeszcze dziecię było żywę, mówiliśmy z nim, a nie słuchał głosu naszego; cóż gdy mu powiemy: Umarło dziecię, dopier oż się będzie trapił.

- 19** A widząc Dawid, że słudzy jego szeptali z sobą, porozumiał Dawid, iż umarło dziecko. I rzekł Dawid do sług swoich: Albo umarło dziecko? A oni odpowiedzieli: Umarło.
- 20** Tedy wstawszy Dawid z ziemi, umył się, i namazał się, i odmienił szaty swoje, a wszedłszy do domu Pańskiego, modlił się; potem wróciwszy się do domu swego, kazał sobie dać jeść, i położono przedeń chleb, i jadł.
- 21** I rzekli słudzy jego do niego: Cóż to jest, coś uczynił? Dla dziecica, póki jeszcze żyło, pościłeś i płakałeś, a gdy umarło dziecko, wstałeś i jadłeś chleb?
- 22** A on rzekł: Póki jeszcze dziecko żyło, pościłem i płakałem; bom mówił: Któż wie, nie zmiłujeli się Pan nademną, że będzie żywe dziecko.
- 23** Ale teraz, gdy już umarło, przeczżebym miał pościć? Izali je mogę jeszcze nazad wrócić? Ja pójdę do niego, ale się ono nie wróci do mnie.
- 24** I cieszył Dawid Betsabęę, żonę swą, a wszedłszy do niej, spał z nią. I porodziła syna, i nazwał imię jego Salomon, a Pan go miłował.
- 25** Przetoż posłał Natana proroka, i nazwał imię jego Jedydyja, dla Pana.
- 26** Potem walczył Joab przeciw Rabbie synów Ammonowych, i wziął miasto królewskie
- 27** A posławszy Joab posły do Dawida, rzekł: Walczyłem przeciw Rabbie i wzięłam miasto wód.
- 28** Przetoż teraz zbierz ostatek ludu, a połącz się obozem przeciwko miastu, i weźmij je, bym ja śnać nie wziął miasta tego, a przypisanoby zwycięstwo imieniowi memu.
- 29** A tak zebrał Dawid wszystek lud, i ciągnął przeciw Rabbie, i dobywał go, a wziął je.
- 30** Wziął też koronę króla ich z głowy jego, która ważyła talent złota, a kamień drogi był na niej; i włożono ją na głowę Dawidową, a łupów z miasta wyniósł bardzo wiele.
- 31** Lud też, który był w mieście, wywiódłszy, podał pod piły, i pod brony żelazne, i pod siekiery żelazne, i wegnał je w piec cegielny. A tak uczynił wszystkim miastom synów Ammonowych; i wrócił się Dawid, i wszystek lud jego do Jeruzalem.

ROZDZIAŁ 13

1 stało się potem, że Absalom syn Dawida, miał siostrę piękną, imieniem Tamar, której się rozmiłował Amnon, syn Dawida.

2 I trapił się Amnon tak, że zachorował dla Tamary, siostry swojej; bo panną była, i trudno się zdało Amnonowi, aby jej co miał uczynić.

3 Lecz Amnon miał przyjaciela, którego zwano Jonadab, syn Semmy, brata Dawidowego; a ten Jonadab był mężem bardzo mądrym.

4 Który mu rzekł: Czemuż tak schniesz, synu królewski, ode dnia do dnia? czemuż mi nie oznajmisz? Tedy mu rzekł Amnon: Romiłowałem się Tamary siostry Absaloma, brata mego.

5 I rzekł mu Jonadab: Układź się na łóżku twojem, a uczyni się chorym; a gdy przyjdzie ojciec twój, aby cię nawiedził, rzeczesz mu: Niech przyjdzie proszę Tamar, siostra moja, i da mi jeść, a nagotuje przed oczyma memi potrawę, abym widział a jadł z ręki jej.

6 Tedy się układał Amnon, zmyślając sobie chorobę. A gdy przyszedł król nawiedzać go, rzekł Amnon do króla: Niech przyjdzie proszę Tamar, siostra moja, aby zgotowała przed oczyma memi dwa placki, abym jadł z ręki jej.

7 Przetoż posłał Dawid do Tamary w dom, mówiąc: Idź zaraz do domu Amnona, brata twego, a nagotuj mu potrawę.

8 Przyszła tedy Tamar do domu Amnona, brata swego, a on leżał; a wzięwszy mąki

rozmaćila, i uczyniła placki przed oczyma jego, i upiekła je.

⁹ Potem wzięwszy panewkę, wyłożyła przedeń; ale nie chciał jeść. I rzekł Amnon: Każcie wyjść precz wszystkim odemnie; a tak wyszli wszyscy od niego.

¹⁰ Tedy rzekł Amnon do Tamary: Przynieś sama tę potrawę do pokoju, abym jadł z ręki twej. A tak wzięwszy Tamara placki, które nagotowała, przyniosła je przed Amnona, brata swego, do pokoju.

¹¹ A gdy mu podawała, aby jadł, uchwyciwszy ją, rzekł do niej: Pójdź, leż ze mną, siostró moja.

¹² Która mu rzekła: Zaniechaj, bracie mój, a nie czyn mi gwałtu, bo się niema dzieć nic takiego w Izraelu; nie czynźże tego szaleństwa.

¹³ Bo gdzieżebym się obróciła z zelżywością moją? a ty będziesz jako jeden z szalonych w Izraelu. Ale raczej mów proszę z królem; bo mię nie odmówi tobie.

¹⁴ Lecz on nie chciał usłuchać głosu jej, ale zmógłszy ją, uczynił jej gwałt, i leżał z nią.

¹⁵ Potem nienawidział jej Amnon nienawiścią bardzo wielką, tak iż większa była nienawiść, którą ją nienawidział, niż miłość, którą ją pierwej miłował. I rzekł jej Amnon: Wstań, idź precz.

¹⁶ Która mu odpowiedziała: Dlatego to większa złość, niż owa, którąś zemną popełnił, że mię wyganiaasz. Ale jej on nie chciał usłuchać.

¹⁷ Owszem zawoławszy chłopca swego, który mu posługiwał, rzekł: Wywiedźcie tę zaraz precz odemnie, a zamknij drzwi za nią.

¹⁸ (Ale ona miała na sobie pstrą suknię; albowiem w takowych sukniach chadzały córki królewskie, panny,)i wywiódł ją precz sługa jego, i zawarł drzwi za nią.

¹⁹ Tedy posypała Tamar popiołem głowę swą, a pstrą szatę, która była na niej, rozdarła, i włożywszy rękę swą na głowę swoją, poszła, a idąc krzyczała.

²⁰ I rzekł do niej Absalom, brat jej: Albo Amnon, brat twój, był z tobą? Milczże, siostró moja; brat twój jest, nie przypuszczaj tego do serca swego. A tak mieszkała Tamar będąc opuszczona, w domu Absaloma, brata swego.

²¹ A król Dawid usłyszawszy o tem wszystkim, rozgniewał się bardzo.

²² I nie mówił Absalom z Amnonem ani źle ani dobrze; bo nienawidział Absalom Amnona, przeto że zgwałcił Tamarę, siostrę jego.

²³ I stało się po wyjściu dwóch lat, gdy strzyżono owce Absalomowe w Baalchasor, które jest w Efraim, że wyzwał Absalom wszystkich synów królewskich.

²⁴ Bo przyszedł Absalom do króla i rzekł: Oto teraz strzygę owce słudze twemu; niech idzie proszę król i słudzy jego z sługą twoim.

²⁵ I rzekł król do Absaloma: Nie, synu mój; niech teraz nie chodzimy wszyscy, abyśmy cię nie obciążyli. A choć mu przynaglał, nie chciał iść, ale mu błogosławił.

²⁶ Rzekł potem Absalom: Ponieważ ty nie chcesz, niechże idzie proszę z nami Amnon, brat mój. I rzekł mu król: A pocóżby miał iść z tobą?

²⁷ A gdy nań nalegał Absalom, posłał z nim Amnona i wszystkie syny królewskie.

²⁸ Tedy przykazał Absalom sługom swoim, mówiąc: Pilnujcie proszę, gdy podweseli serce swoje Amnon winem, a rzekę do was: Bijcie Amnona, zabijcież go, nie bójcie się, bom ja wam rozkazał; zmocnijcież się, a mężnie sobie pocznijcie.

²⁹ I uczynili słudzy Absalomowi Amnonowi, jako im był rozkazał Absalom. Przetoż wstawszy wszyscy synowie królewscy, wsiedli każdy na muła swego, i uciekali.

³⁰ Wtem gdy jeszcze byli w drodze, wieść przysła do Dawida w te słowa: Pozabijał Absalom wszystkie syny królewskie, i nie został z nich ani jeden.

31 Tedy wstał król i rozdarł szaty swoje, i padł na ziemię, a wszyscy słudzy jego stali około niego, rozdarłszy szaty swoje.

32 A ozwawszy się Jonadab syn Semmy, brata Dawidowego, rzekł: Niech nie mówi pan mój, że wszystkie młodzieńce, syny królewskie, pobito; boć tylko sam Amnon zabity, gdyż to w umyśle Absalomowym ułożono było od onego dnia, którego zgwałcił Tamarę, siostrę jego.

33 Przetoż teraz niech nie przypuszcza tego król, pan mój, do serca swego, mówiąc: Wszyscy synowie królewscy polegli, gdyż tylko sam Amnon poległ.

34 Tedy uciekł Absalom; a podniósłszy sługa, który był na straży, oczy swe, ujrzał, a oto, lud wielki przychodził drogą, którą chadzano do niego z boku góry.

35 I rzekł Jonadab do króla: Oto synowie królewscy jadą; wedle słowa sługi twego tak się stało.

36 A gdy przestał mówić, oto synowie królewscy przyszli, a podniósłszy głosy swe płakali; także i król, i wszyscy słudzy jego płakali płaczem bardzo wielkim.

37 Ale Absalom uciekłszy uszedł do Tolmaja, syna Ammihudowego, króla Giessur; i żałował Dawid syna swego po one wszystkie dni.

38 A Absalom uciekł, i przyszedł do Giessur, a był tam przez trzy lata.

39 Potem pragnął król Dawid widzieć Absaloma; bo już był odżałował śmierci Amnonowej.

ROZDZIAŁ 14

A porozumiawszy Joab, syn Sarwii, że się serce królewskie obróciło ku Absalomowi,

2 Posłał Joab do Tekuj, i wziął stamtąd niewiastę mądrą, i rzekł do niej: Proszę zmyśl, jakobyś w żałobie była, a oblecz się proszę w szaty żałobne, i nie namazuj się olejkiem, ale bądź jako niewiasta, która przez wiele dni w żałobie chodziła po uma rłym.

3 I wnijdziesz do króla, a będziesz mówiła do niego w ten sposób; i nauczył jej Joab, jako miała mówić.

4 Przetoż mówiła ona niewiasta Tekuitska do króla, upadłszy obliczem swem na ziemię, a pokłoniwszy się rzekła: Ratuj królu!

5 I rzekł jej król: Cóż ci? A ona odpowiedziała: Zaistem ja niewiasta wdowa; bo mi mąż mój umarł:

6 A służebnica twoja miała dwóch synów, którzy się powadzili z sobą na polu; a gdy nie był, ktoby je rozwadził, a ranił jeden drugiego, i zabił go.

7 A oto, powstawszy wszystka rodzina przeciw służebnicy twojej, mówią: Wydaj tego, który zabił brata swego, że go zabijemy za duszę brata jego, którego zamordował, owszem zgładzimy i dziedzica; a tak zagaszą isierkę moję, która pozostała, aby nie z ostawili mężowi memu imienia i szczątku na ziemi.

8 Tedy rzekł król do niewiasty: Idź do domu twego, a ja skażę za tobą.

9 I odpowiedziała niewiasta Tekuicka królowi: Królu, panie mój, niech będzie na mnie ta nieprawość, i na dom ojca mego; ale król i stolica jego niech będzie niewinna.

10 I rzekł król: Będzieli kto mówił przeciwko tobie, przywiedź go do mnie, a potem nie tknie się ciebie więcej.

11 Tedy ona rzekła: Wspomnij proszę, królu, na Pana Boga twego, aby się nie mnożyli mściciele krwi na zgubę, a nie zgładzili syna mego. I odpowiedział: Jako żywy Pan, że nie spadnie i najmniejszy włos syna twego na ziemię.

12 Zatem rzekła niewiasta: Niech przemówi proszę służebnica twoja do króla, pana mego,

słowo. A on rzekł: Mów.

13 Rzekła tedy niewiasta: I czemużeś umyślił podobną rzecz przeciw ludowi Bożemu? albowiem król mówi to słowo, jakoby był winny, ponieważ nie chcesz przywrócić, królu, wygnańca swego.

14 Wszyscy umieramy, a jesteśmy jako wody rozlane po ziemi, które nie mogą być zebrane; lecz jemu Bóg nie odjął żywota, ale pewnie umyślił, aby nie wyganiał od siebie wygnańca.

15 A teraz, żem przyszła mówić do króla, pana mego, te słowa, przyczyną jest, że mię postraszył lud; przetoż rzekła służebnica twoja: Będę teraz mówiła do króla, snąc co uczyni król na prośbę służebnicy swojej.

16 Albowiem usłyszy to król, i wybawi służebnicę swoją z rąk męża, który wygładzić chce mnie, i syna mego społem, z dziedzictwa Bożego.

17 Rzekła też służebnica twoja: Wzdyc mi będzie słowo króla, pana mego, ku pociesze; albowiem jako Anioł Boży, tak jest król, pan mój, słuchając dobrego i złego, a Pan Bóg twój niech będzie z tobą.

18 A odpowiadając król rzekł do niewiasty: Proszę nie taj przedemną tego, o co się spytam. I rzekła niewiasta: Mów proszę, królu, panie mój.

19 Tedy rzekł król: Izali ty tego wszystkiego nie czynisz z naprawy Joabowej? I odpowiedziała niewiasta, i rzekła: Jako żyje dusza twoja, królu, panie mój, że nie można uchylić się ani na prawo, ani na lewo od wszystkiego, co mówił król, pan mój; albowiem sługa twój Joab, on mi to rozkazał, i on nauczył służebnicy twojej tych wszystkich słów.

20 Żem odmieniła sposób tej mowy, sprawił to sługa twój Joab; lecz pan mój mądry jest, jako jest mądry Anioł Boży, wiedząc wszystko, co się dzieje na ziemi.

21 Przetoż rzekł król do Joaba: Otom teraz to uczynił. Idźże a przywróć dziecię me Absaloma.

22 I upadł Joab obliczem swem na ziemię, a pokłoniwszy się błogosławił królowi, i rzekł Joab: Dziś poznał sługa twój, żem znalazł łaskę w oczach twoich, królu, panie mój, ponieważ uczynił król zadość prośbie sługi swego.

23 Wstał tedy Joab, a szedł do Giessur, i przywiódł Absaloma do Jeruzalemu.

24 I rzekł król: Niech się wróci do domu swego, ale oblicza mego niech nie widzi. A tak wrócił się Absalom do domu swego, ale oblicza królewskiego nie widział.

25 A nie było męża tak krasnego, jako Absalom we wszystkim Izraelu, coby miał tak wielką chwałę; od stopy nogi jego aż do wierzchu głowy jego nie było na nim zmayı.

26 A gdy strzygł głowę swoją, (a zwykł ją na każdy rok strzydz; bo mu ciążyła, przetoż ją strzygł,) ważyły włosy głowy jego dwieście syklów wagi królewskiej.

27 I urodzili się Absalomowi trzej synowie, i córka jedna, której imię było Tamar, która niewiasta była piękna na wejrzeniu.

28 I mieszkał Absalom w Jeruzalemie dwa lata, a twarzy królewskiej nie widział.

29 Przetoż posłał Absalom do Joaba, chcąc go posłać do króla, ale on nie chciał przyjść do niego; posłał potem powtórę, i nie chciał przyjść.

30 Tedy rzekł do sług swoich: Przepatrzcie rolę Joabową podle roli mojej, gdzie ma jęczmień; idźcież, a spalcie go ogniem. I zapalili słudzy Absalomowi rolę onę ogniem.

31 Zatem wstawszy Joab, przyszedł do Absaloma w dom, i rzekł do niego: Czemóż słudzy twoi spalili rolę moję ogniem?

32 I odpowiedział Absalom Joabowi: Otom posłał do ciebie, mówiąc: Przyjdź sam, a poślę cię do króla, abyś mówił: Nacóżem przyszedł z Giessur? Lepiej mi było tam jeszcze zostać; przetoż teraz niech oglądam oblicze królewskie; wszak jeżeli jest przy mnie

nieprawość, niech mię rozkaże zabić.

33 Tedy przyszedł Joab do króla, i oznajmił mu. I przyzywał Absaloma, który przyszedł do króla, i ukłonił się twarzą swą ku ziemi przed królem; i pocałował król Absaloma.

ROZDZIAŁ 15

1 stało się potem, że sobie nasprawiał Absalom wozów, i koni, i pięćdziesiąt mężów, którzy chodzili przed nim.

2 I wstawając rano Absalom stawał podłe drogi u bramy, a każdego męża, mającego sprawę a idącego do króla na sąd, przyzywał Absalom do siebie, i mówił: Z któregożeś ty miasta? A gdy mu odpowiadał: Z jednego pokolenia Izraelskiego jest sługa twój.

3 Mówił mu Absalom: Oto, sprawa twoja dobra jest, i sprawiedliwa; ale nie masz, ktoby cię wysłuchał u króla.

4 Nadto mówił Absalom: O ktoby mię postanowił sędzią w tej ziemi! aby do mnie chodził każdy, któryby miał sprawę u sądu, dopomógłbym mu do sprawiedliwości.

5 A gdy kto przystąpił, i ukłonił mu się, ściągnął rękę swą, a ująwszy go, całował go.

6 A toć czynił Absalom wszystkiemu Izraelowi, który przychodził na sądy do króla, i ukradał Absalom serca mężów Izraelskich.

7 I stało się po czterdziestu latach, że rzekł Absalom do króla: Niech idę proszę, a oddam ślub mój w Hebronie, którym poślubił Panu.

8 Albowiem ślub poślubił sługa twój, kiedyś mieszkał w Giessur Syryjskim, mówiąc: Jeżeliż mię zasię kiedy przywróci Pan do Jeruzalemu, tedy służyć będę Panu.

9 I rzekł mu król: Idź w pokoju. A on wstawszy poszedł do Hebronu.

10 Tedy rozesłał Absalom szpiegi między wszystkie pokolenia Izraelskie, aby rzekli: Skoro usłyszycie głos trąby, mówcież: Króluje Absalom w Hebronie.

11 A z Absalomem poszło było dwieście mężów z Jeruzalemu zaproszonych, którzy szli w prostości swojej, niewiedząc o niczem.

12 Posłał też Absalom po Achitofela Gilonicyka, radcę Dawidowego, aby przyszedł z miasta swego Gilo, gdy miał sprawować ofiary. I stało się sprzysiężenie wielkie, a lud się schodził, i przybywało go Absalomowi.

13 Potem przyszedł poseł do Dawida, mówiąc: Obróciło się serce mężów Izraelskich za Absalomem.

14 Tedy rzekł Dawid do wszystkich sług swoich, którzy z nim byli w Jeruzalemie: Wstańcie, a uciekajmy; inaczej nieuszlibyśmy przed twarzą Absalomową. Spieszcież się, azaż ujdziem, by się śnać nie pospieszył, a nie zajechał nas, i nie obalił na nas z łego, i nie wysiekl miasta ostrzem miecza.

15 I rzekli słudzy królewscy do króla: Wszystko, cokolwiek sobie upodoba król, pan nasz, oto słudzy twoi.

16 A tak wyszedł król, i wszystek dom jego pieszo; tylko zostawił król dziesięć niewiast załóżnic, aby strzegły domu.

17 A gdy wyszedł król i wszystek lud pieszo, stanęli na jednym miejscu z daleka.

18 Wszyscy też słudzy jego szli przy nim, i wszyscy Cheretczycy, i wszyscy Feletczycy, i wszyscy Gietejczycy, sześć set mężów, którzy byli przyszli pieszo z Giet, szli przed twarzą królewską.

19 Tedy rzekł król do Itaja Gietejczyka: Czemuż i ty z nami idziesz? Wróc się, a zostań przy królu; boś ty cudzoziemiec, a nie długo wrócisz się do miejsca twego.

- 20** Niedawno przyszedł, a dziśbym cię ruszyć miał, abys z nami szedł? Gdyż ja idę, sam nie wiem dokąd; wróćże się, a odprowadź bracią swoją: niech będzie z tobą miłosierdzie i prawda.
- 21** Ale odpowiedział Itaj królowi, mówiąc: Jako żywy Pan, jako żywy też król pan mój, że na któremkolwiek miejscu będzie król, pan mój, choć w śmierci, choć w żywocie, tam też będzie sługa twój.
- 22** I rzekł Dawid do Itaja: Pójdźże, a przejdź. I przeszedł Itaj Gietejczyk, i wszyscy mężowie jego, i wszystkie dziatki, które były z nim.
- 23** Tedy wszystka ziemia płakała głosem wielkim, i wszystek lud, który przechodził. A tak król przeszedł przez potok Cedron, a wszystek lud przeszedł przeciw drodze ku puszczy.
- 24** A oto i Sadok i wszyscy Lewitowie byli z nim, niosąc skrzynię przymierza Bożego, i postawili skrzynię Bożą; szedł też Abijater, aż wszystek on lud przeszedł z miasta.
- 25** I rzekł król do Sadoka: Odnies zasię skrzynię Bożą do miasta. Jeżeli znajdę łaskę w oczach Pańskich, przywróci mię zasię, a ukaże mi ją, i przbytek swój.
- 26** Ale jeźliby tak rzekł: Nie podobasz mi się; otom ja, niech mi uczyni, co dobrego jest w oczach jego.
- 27** Nadto rzekł król do Sadoka kapłana: Izaliś nie jest widzącym? Wróćże się do miasta w pokoju, i Achimaas, syn twój, i Jonatan, syn Abijatara, dwaj synowie wasi, z wami.
- 28** Oto, ja pomieszkam w równinach na puszczy, póki nie przyjdzie od was poselstwo dawające mi znać.
- 29** A tak odprowadzili zasię Sadok i Abijatar skrzynię Bożą do Jeruzalemu, i zostali tam.
- 30** Ale Dawid szedł na górę oliwną wstępując i płacząc, mając głowę przykrytą, i idąc boso; wszystek też lud, który z nim był, zakryli każdy głowę swoją, a szli wstępując i płacząc.
- 31** Tedy dano znać Dawidowi, mówiąc: Achitofel jest z tymi, którzy się zbuntowali z Absalomem. I rzekł Dawid: O Panie, proszę, obróć w głupstwo radę Achitofelowę.
- 32** I stało się, gdy Dawid przyszedł aż na wierzch góry, aby się tam pomodlił Bogu, oto, spotkał się z nim Chusaj Arachita, miawszy rozdarte szaty swe, a proch na głowie swojej.
- 33** I rzekł mu Dawid: Jeżeli pójdziesz ze mną, będziesz mi ciężarem;
- 34** Ale jeśli się do miasta wrócisz, a rzeczesz do Absaloma: Królu, sługą twoim będę, bom był sługą ojca twego zdawna, ale teraz jam sługą twoim: tedy mi obrócisz wniwecz radę Achitofelową.
- 35** Azaż tam nie będzie z tobą Sadoka i Abijatara, kapłanów? Przetoż cokolwiek usłyszysz z domu królewskiego, oznajmisz Sadokowi i Abijatarowi, kapłanom.
- 36** Są też tam z nimi dwaj synowie ich, Achimaas, syn Sadoka, i Jonatan, syn Abijatara, przez które dacie mi znać o wszystkim, co jedno usłuszycie.
- 37** Szedł tedy Chusaj przyjaciel Dawida do miasta, a Absalom też wjechał do Jeruzalemu.

ROZDZIAŁ 16

A gdy Dawid zszedł trochę z wierzchu góry, oto Syba, sługa Mefiboseta, zaszedł mu drogę z parą osłów osiodłanych, na których było dwieście chlebów, i sto wiązanek rodzynek, i sto wiązanek fig, i łagiew wina.

2 Tedy rzekł król do Syby: Na cóż to? I odpowiedział Syba: Osły te dla czeladzi królewskiej, aby na nich jeździła, a chleby i figi, aby jedli słudzy, a wino, aby pił, ktoby ustał na puszczy.

³ I rzekł mu król: A gdzież jest syn pana twego? I odpowiedział Syba królowi: Oto został w Jeruzalemie; albowiem mówił: Dziś mi przywróci dom Izraelski królestwo ojca mego.

⁴ Zatem rzekł król do Syby: Oto twoje jest wszystko, cokolwiek miał Mefiboset. I rzekł Syba, pokłon uczyniwszy: Niech znajdę łaskę przed oczyma twemi, królu, panie mój.

⁵ I przyszedł król Dawid aż do Bahurym, a oto, stamtąd mąż wyszedł z rodu domu Saulowego, a imię jego było Semej, syn Giery; który wyszedłszy, idąc złorzeczył.

⁶ A ciskał kamieniami na Dawida, i na wszystkie sługi króla Dawida, choć wszystek lud, i wszystko rycerstwo szło po prawej stronie jego, i po lewej stronie jego.

⁷ I tak mówił Semej, złorzeczając mu: Wynijdź, wynijdź mężu krwi, i mężu niezbożny.

⁸ Obrócił na cię Pan wszystkę krew domu Saulowego, na któregoś miejscu królował, a podał Pan królestwo w ręce Absaloma, syna twego; a otoś ty we złem twojem, boś jest mężem krwi.

⁹ I rzekł Abisaj, syn Sarwii, do króla: Czemuż złorzeczy ten zdechły pies królowi, panu memu? Niech idę prosię, a utnę głowę jego.

¹⁰ Ale król rzekł: Cóż wam do tego, synowie Sarwii, że złorzeczy? Ponieważ mu Pan rzekł: Złorzecz Dawidowi, i któżby śmiał rzec: Czemu tak czynisz?

¹¹ Nadto rzekł Dawid do Abisajego i do wszystkich sług swoich: Oto syn mój, który wyszedł z żywota mego, szuka duszy mojej, jakoż daleko więcej teraz syn Jemini? Zaniechajcie go, niech złorzeczy; boć mu Pan rozkazał.

¹² Snać wejrzy Pan na utrapienie moje, a odda mi Pan dobrem za złorzeczenia jego dzisiejsze.

¹³ A tak szedł Dawid, i mężowie jego drogą, a Semej szedł stroną góry przeciwko niemu, a idąc złorzeczył, i ciskał kamieniami przeciw niemu, i miotał prochem.

¹⁴ I przyszedł król ze wszystkim ludem, który był przy nim spracowany, i tamże odpoczął.

¹⁵ Lecz Absalom i wszystek lud mężów Izraelskich, przyszli do Jeruzalemu, także i Achitofel z nim.

¹⁶ A gdy szedł Chusaj Arachita, przyjaciel Dawida, do Absaloma, rzekł Chusaj do Absaloma: Niech żyje król, niech żyje król!

¹⁷ Tedy rzekł Absalom do Chusaja: A także to miłość twoja ku przyjacielowi twemu? przecześ nie szedł z przyjacielem twoim?

¹⁸ Odpowiedział Chusaj Absalomowi: Nie; ale którego obrał Pan, i lud ten, i wszyscy mężowie Izraelscy, tego będę, i z nim zostanę.

¹⁹ Do tego, komuż ja będę służył? izali nie synowi jego? Jakom służył ojcu twemu, tak będę i tobie.

²⁰ Rzekł potem Absalom do Achitofela: Radźcież, co mam czynić?

²¹ Odpowiedział Achitofel Absalomowi: Wnijdź do założnic ojca twego, które zostały, aby strzegły domu; a usłyszawszy wszystek Izrael, żeś się omierzył ojcu twemu, zmocnią się ręce wszystkich, którzy są z tobą.

²² Przetoż rozbili Absalomowi namiot na dachu. I szedł Absalom do założnic ojca swego przed oczyma wszystkiego Izraela.

²³ A rada Achitofelowa, którą dawał, była na on czas w takiej wadze, jakoby się kto radził Boga. Takować była wszelka rada Achitofelowa, jako u Dawida, tak u Absaloma.

ROZDZIAŁ 17

Nadto rzekł Achitofel do Absaloma: Niech proszę wybiorę dwanaście tysięcy mężów, a wstawszy będę gonił Dawida tej nocy;

² I przypadnę nań, pokąd jest spracowany i zemdlonych rąk, a strwożę go, i uciecze wszystek lud, który jest z nim, a zabiję króla samego.

³ A tak przywrócę wszystek lud do ciebie; bo jakoby się wszyscy ku tobie nawrócili, gdy zabiję tego męża, którego ty szukasz, a wszystek się lud uspokoi.

⁴ I spodobało się to Absalomowi, i wszystkim starszym Izraelskim.

⁵ Jednak rzekł Absalom: Zawołaj rychło i Chusaja Arachity, abyśmy usłyszeli, co on też powie.

⁶ A gdy przyszedł Chusaj do Absaloma, rzekł Absalom do niego, mówiąc: Tak powiedział Achitofel: Mamyli uczynić według rady jego, czyli nie? i ty powiedz.

⁷ Tedy odpowiedział Chusaj Absalomowi: Niedobra jest rada, którą teraz dał Achitofel.

⁸ Nadto rzekł Chusaj: Świadomyś ojca twego i mężów jego, iż są mężni, i serca zajuszonego, jako niedźwiedzica osierociała w polu; do tego ojciec twój jest mąż waleczny, i nie będzie nocował z ludem.

⁹ A podobno i teraz się kryje w jakiej jaskini, albo na któremkolwiek miejscu. I stałoby się, jeźliżby kto z twoich poległ na tym początku, żeby każdy, ktoby o tem usłyszał, rzekł: Stała się porażka w ludzie, który szedł za Absalomem.

¹⁰ Tedy i najmężniejszy, którego serce jako serce lwie, bardzo osłabieje; bo wie wszystek Izrael, że mężnym jest ojciec twój, i mężni wszyscy, którzy są z nim.

¹¹ Aleć radzę, aby się do ciebie całe zebrał wszystek Izrael od Dan aż do Beerseba, jako piasek, który jest przy morzu w mnóstwie, a ty żebyś osobą swoją szedł na wojnę.

¹² A tak pociągniemy przeciwko niemu, na któremkolwiek miejscu znaleziony będzie, i przypadniemy nań, jako pada rosa na ziemię, i nie zostanie z niego, to jest, z tych wszystkich mężów, którzy są z nim, ani jeden.

¹³ A jeźliżby do którego miasta uszedł, tedy zniesie wszystek Izrael do onego miasta powrozy, a pociągniemy je aż do potoku, tak iż tam nie będzie znalezion ani kamyk.

¹⁴ Tedy rzekł Absalom i wszyscy mężowie Izraelscy: Lepsza jest rada Chusajego Arachity, niż rada Achitofelowa. Albowiem Pan był postanowił, aby rozerwana była rada Achitofelowa, która była dobra, a tak aby przywiódł Pan złe na Absaloma.

¹⁵ I oznajmił Chusaj Sadokowi i Abijatarowi, kapłanom: Tak a tak radził Achitofel Absalomowi, i starszym Izraelskim; alem ja tak a tak radził.

¹⁶ Teraz tedy poślijcie co rychlej, a oznajmijcie Dawidowi, mówiąc: Nie zostawaj tej nocy w równinach puszcy; ale bez odwłoki przejdź, by śnać nie był pożarty król, i wszystek lud, który jest z nim.

¹⁷ A Jonatan i Achimmas stali u studni Rogiel: i poszła dziewczka, a oznajmiła im, aby poszli, i donieśli to królowi Dawidowi; bo się nie śmieli ukazać, ani wniknąć do miasta.

¹⁸ Wszakże obaczył je niektóry sługa i powiedział Absalomowi. Przetoż poszedłszy obadwaj spieszo, weszli w dom niektórego męża w Bahurym, który miał studnię na dworze swym, i spuścili się do niej.

¹⁹ A wzięwszy niewiasta płachtę, rozciągnęła ją na wierzchu studni, i nasypała na niej krup; a tak się tego nie dowiedziano.

²⁰ Bo gdy przyszli słudzy Absalomowi do onej niewiasty w dom, rzekli: Gdzie jest Achimaas i Jonatan? odpowiedziała im niewiasta: Przeszli przez rzekę; a poszukawszy ich, i nie znalazłszy, wrócili do Jeruzalemu.

²¹ A gdy oni odeszli, tedy owi wystąpiwszy z studni poszli, i oznajmili królowi Dawidowi,

mówiąc do niego: Wstańcie, przepawcie się co rychlej przez wodę; albowiem tak radził przeciwko wam Achitofel.

²² Przetoż wstawszy Dawid, i wszystek lud, który był z nim, przepawili się przez Jordan, pierwaj niż się rozedniało, a nie został i jeden, któryby się nie przepawił przez Jordan.

²³ Tedy Achitofel widząc, iż się nie stało podług rady jego, osiodłał ośła, a wstawszy jechał do domu swego, do miasta swego, a rozprawiwszy dom swój, powiesił się, i umarł, a pogrzebion jest w grobie ojca swego.

²⁴ A Dawid już był przyszedł do Mahanaim, gdy Absalom przepawił się przez Jordan, on i wszyscy mężowie Izraelscy z nim.

²⁵ I przełożył Absalom Amazę, miasto Joaba, nad wojskiem. A ten Amaza był synem męża, którego imię było Itra, Izraelczyk, który był wszedł do Abigajli, córki Nahasowej, siostry Sarwii, matki Joabowej.

²⁶ I położył się obozem Izrael z Absalomem na ziemi Galaad.

²⁷ I stało się, gdy przyszedł Dawid do Mahanaim, że Soby syn Nahasowy z Rabby, synów Ammonowych, i Machir, syn Ammijelowy z Lodebaru, i Barsylaj Galaadczyk z Rogielim,

²⁸ Pościel, i miednice, i naczynia zduńskie, i pszenicę, i jęczmień, i mąki, i krupy, i boby, i soczewice, i prażma,

²⁹ I miodu, i masła, i owiec, i serów krowich przynieśli Dawidowi, i ludowi, który był z nim, aby jedli: bo mówili: Lud ten głodny jest, i spracowany, i pragnieniem zmorzony na puszczy.

ROZDZIAŁ 18

Tedy obliczył Dawid lud, który miał z sobą, a postanowił nad nimi hetmany, i rotmistrze.

² I poruczył Dawid ludu trzecią część pod rękę Joabowę, a trzecią część pod rękę Abisaja, syna Sarwii, brata Joabowego, a trzecią część pod rękę Itaja Gietejczyka; i rzekł król do ludu: Wynijdę i ja także z wami.

³ Ale lud rzekł: Nie wynijdziesz; bo jeźlibyśmy my tył podali, oni mało dbać o nas będą, choć by też nas poległa połowa, mało dbać o nas będą; albowiemeś ty sam jako nas dziesięć tysięcy. Przetoż teraz lepiej, abyś nam był w mieście na pomocy.

⁴ I rzekł do nich król: Co się wam zda dobrego, to uczynię. Tedy stał król przy bramie, a wszystek lud wychodził po stu i po tysiącu.

⁵ I rozkazał król Joabowi, i Abisajowi, i Itajowi, mówiąc: Łaskawie mi się obchodźcie z synem moim Absalomem. A wszystek lud słyszał, gdy przykazywał król wszystkim hetmanom o Absalomie.

⁶ A tak wyciągnął lud w pole przeciw Izraelowi, i zwiedli bitwę w lesie Efraim.

⁷ Tamże porażon jest lud Izraelski od sług Dawidowych; i stała się tam porażka wielka dnia onego, a poległo ich dwadzieścia tysięcy.

⁸ Bo gdy była bitwa rozproszona po wszystkiej ziemi, więcej las pogubił ludu, niż ich miecz pożarł dnia onego.

⁹ I napadł Absalom na sługi Dawidowe; a Absalom jechał na mule, i wbieżał z nim muł pod gęsty a wielki dąb, i uwięzła głowa jego na dębnie, i zawisł między niebem i między ziemią; ale muł, który był pod nim, wybiegł.

¹⁰ Co ujrzawszy mąż niektóry, oznajmił Joabowi, mówiąc: Otom widział Absaloma wiszącego na dębnie.

¹¹ Tedy rzekł Joab mężowi, który mu to oznajmił: Jeźliś widział, a czmużeś go tam nie

zabił i nie zrzucił na ziemię? A ja bym ci był powinien dać dziesięć srebników i jeden pas rycerski.

12 I odpowiedział on mąż Joabowi: A ja choćbym miał odważonych na rękach mych tysiąc srebników, nie podniósłbym ręki mojej na syna królewskiego; bośmy słyszeli, gdy przykazał król tobie i Abisajowi i Itajowi, mówiąc: Ochraniajcie wszyscy syna mego Absaloma.

13 Chyba, żebym chciał wdać duszę moję w niebezpieczeństwo; bo nie bywa nic zatajono przed królem; i ty sam byłbyś przeciwko mnie.

14 Tedy rzekł Joab: Nie będę się ja tu bawił z tobą; przetoż wzięwszy trzy drzewca w rękę swoją, wraził je w serce Absalomowe, gdy jeszcze żyw był na dębie.

15 A obskoczywszy Absaloma dziesięć sług, którzy nosili broń Joabową, bili, i zbili go.

16 Wtem zatrąbił Joab w trąbę, i wrócił się lud z pogoni za Izraelem; bo Joab zatrzymał lud.

17 A wzięwszy Absaloma wrzucili go w tymże lesie w dół wielki, i nanosili nań bardzo wielką kupę kamienia. Ale wszystek Izrael uciekł, każdy do namiotów swoich.

18 A Absalom wziął był, i wystawił sobie za żywota swego słup, który jest w dolinie królewskiej; bo mówił: Niemam syna; jednak zostawię pamiątkę imienia mego. Przetoż nazwał on słup imieniem swoim, który zowią miejsce Absalomowe aż do dzisiejszego dnia.

19 Tedy Achimaas, syn Sadoka, rzekł: Proszę niech idę a oznajmię królowi nowinę, iż go wybawił Pan z ręki nieprzyjaciół jego.

20 Ale mu rzekł Jaob: Nie byłbyś wdzięcznym posłem dzisiaj; lecz to opowiesz dnia drugiego, a dziś nie dawaj o tem znać, przeto iż syn królewski zginął.

21 Potem Joab rzekł do Chusego: Idź oznajmij królowi, coś widział. A tak ukłoniwszy się Chusy Joabowi, biegał.

22 I mówił powtórę Achimaas, syn Sadoka, i rzekł do Joaba: Bądź co bądź, proszę niech i ja bieżę za Chusym. I rzekł Joab: Przeczbyś ty miał biec synu mój, gdyż nie masz, cobyś dobrego zwiastował?

23 I rzekł: Bądź co bądź, pobieję. I rzekł mu Joab: Bieźże. A tak biegał Achimaas prostszą drogą, i uprzedził Chusego.

24 A Dawid siedział między dwiema bramami. I wyszedł stróż na dach bramy na mur, a podniósłszy oczy swe, ujrzał męża jednego bieżącego.

25 Tedy zawoławszy stróż, opowiedział to królowi. I rzekł król: Jeźliżec sam jest, dobre poselstwo w ustach jego. A gdy ten spiesznie szedł, i przybliżał się,

26 Ujrzał stróż i drugiego męża bieżącego, i zawołał stróż na wrotnego, mówiąc: Oto i drugi mąż bieży sam. I rzekł król: I ten dobre poselstwo niesie.

27 Nadto rzekł stróż: Zda mi się bieg pierwszego, jako bieg Achimaasa, syna Sadokowego. I rzekł król: Mąż to dobry, i z dobrem poselstwem idzie.

28 Tedy zawołał Achimaas, i rzekł do króla: Pokój; i ukłonił się królowi twarzą swoją ku ziemi i rzekł: Błogosławiony Pan Bóg twój, któryć podał te męże, co podnieśli ręce swe przeciw królowi, panu memu.

29 I rzekł król: Jakoli się ma syn mój Absalom? Tedy Achimaas odpowiedział: Widziałem zamieszanie wielkie, gdy posyłał sługę królewskiego Joab, i mnie, sługę twego; ale nie wiem co było.

30 Potem rzekł król: Odstąp, a stań tam; a on odstąpiwszy stanął.

31 A wtem Chusy przyszedł i rzekł: Opowiada się królowi, panu memu, że cię wybawił Pan dzisiaj z ręki wszystkich, którzy powstałi przeciwko tobie.

³² I rzekł król do Chusego: A jakoli się ma syn mój Absalom? Odpowiedział Chusy: Bodaj tak byli nieprzyjaciele króla, pana mego, i wszyscy, którzy powstawają przeciw tobie na złe, jako syn twój!

³³ Tedy się zasmucił król, i wstąpił na salę onej bramy, a płakał, i tak mówił idąc: Synu mój Absalomie, synu mój! Synu mój Absalomie! obym ja był umarł miasto ciebie! Absalomie, synu mój, synu mój!

ROZDZIAŁ 19

I oznajmiono Joabowi: Oto król płacze i żałuje Absaloma.

² Przetoż się ono zwycięstwo dnia onego obróciło w płacz wszystkiemu ludowi; albowiem usłyszawszy lud dnia onego, że mówiono: Żałośny jest król dla syna swego.

³ Zaczem wkradł się lud onego dnia wchodząc do miasta, jako się więc wkłada lud, który się wstydzi, uciekając z bitwy.

⁴ A król nakrywszy oblicze swoje, wołał głosem wielkim: Synu mój Absalomie, Absalomie, synu mój, synu mój!

⁵ Tedy wszedł Joab do króla w dom, i rzekł: Shańbiłeś dziś oblicze wszystkich sług twoich, którzy wybawili duszę twoją dzisiaj, i duszę synów twoich, i córek twoich, i duszę żon twoich, i duszę nałożnic twoich.

⁶ Miłując te, którzy cię mają w nienawiści, a nienawidząc tych, którzy cię miłują. Albowiem pokazałeś dziś, że sobie nie poważasz hetmanów, i sług twoich; bom doznał tego dziś, że gdyby Absalom był żyw, choćbyśmy my wszyscy dziś byli pobici, tedyć by się to bardzo podobało.

⁷ Przetoż teraz wstań, wynijdź, a mów łagodnie do sług twoich. Boć przez Pana przysięgam, jeżeli ty nie wynijdziesz, że nie zostanie żaden z tobą tej nocy, a będziec to gorzej, niżli wszystko złe, którekolwiek na cię przychodziło od młodości twojej aż dotąd.

⁸ Wstał tedy król, i siadł w bramie; i opowiedziano to wszystkiemu ludowi, mówiąc: Oto król siedzi w bramie. I przyszedł wszystek lud przed oblicze królewskie; ale Izraelczycy uciekli byli, każdy do namiotu swego.

⁹ I stało się, że się wszystek lud sprzeczał z sobą we wszystkich pokoleniach Izraelskich, mówiąc: Król wyrwał nas z rąk nieprzyjaciół naszych, tenże nas też wyrwał z rąk Filistyńskich, a teraz uciekł z ziemi przed Absalomem.

¹⁰ Lecz Absalom, któregośmy byli pomazali nad sobą, zginął w bitwie; a teraz przeczże wy zaniechacie przyprowadzić zasię króla?

¹¹ Przetoż król Dawid posłał do Sadoka i do Abijatara, kapłanów, z temi słowy: Powiedzcie starszym Judzkim, mówiąc: Przeczże macie być pośledniejszymi w przyprowadzeniu zasię króla do domu jego? Albowiem słowa wszystkiego Izraela dochodziły króla do domu jego.

¹² Braciaście moi, kość moja, a ciałoście moje; przeczże tedy macie być pośledniejszymi w przywróceniu króla?

¹³ Amazie także powiedzcie: Izaliś ty nie jest kość moja, i ciało moje? To niech mi uczyni Bóg, i to niech przyczyni, jeżeli hetmanem wojska nie będziesz przedemną po wszystkie dni, miasto Joaba.

¹⁴ A tak nakłonił serce wszystkich mężów Judzkich jako męża jednego, że posłali do króla mówiąc: Nawróć się ty, i wszyscy słudzy twoi.

¹⁵ Wrócił się tedy król, i przyszedł aż do Jordanu; a lud Judzki wyszedł był do Galgal, aby zaszedł w drodze królowi, a przeprowadził króla przez Jordan.

16 Pospieszył się także Semej, syn Giery, syna Jemini, który był z Bachurym, i wyszedł z mężami Judzkimi przeciwko królowi Dawidowi.

17 A było tysiąc mężów z nim z Benjamitów; Syba także, sługa domu Saulowego, i piętnaście synów jego, i dwadzieścia sług jego z nim, i szczęśliwie się przeprawili za Jordan do króla.

18 Przeprawili też prom, aby przewieziono czeladź królewską, a iżby uczyniono, coby mu się najlepiej podobało; a Semej, syn Giery, upadł przed królem, gdy się przeprawił przez Jordan,

19 I rzekł do króla: Nie przyczytaj mi, panie mój, nieprawości, ani wspominaj, co lekkomyślnie uczynił sługa twój onegoż dnia, gdy wyszedł król, pan mój, z Jeruzalemu, aby to miał przypuszczać król do serca swego;

20 Albowiem zna sługa twój, żem zgrzeszył; a otom dziś przyszedł pierwaj niż kto ze wszystkiego domu Józefowego, abym zajechał drogę królowi, panu memu.

21 Tedy odpowiedział Abisaj, syn Sarwii, i rzekł: Izaż dla tego nie ma być zabity Semej, że złorzeczył pomazańcowi Pańskiemu?

22 Ale mu rzekł Dawid: Cóż wam do tego, synowie Sarwii, żeście mi dziś przeciwnymi? Izali dziś ma być zabity kto w Izraelu? Bo azaż nie wiem, żem ja dziś zostałem królem nad Izraelem?

23 I rzekł król do Semeja: Nie umrzesz; i przysiągł mu król.

24 Mefiboset także, wnuk Saula, wyjechał przeciw królowi; który ani obmył nóg swoich, ani czesał brody swojej, ani prał szat swoich, ode dnia, którego był wyszedł król aż do dnia, którego się wrócił w pokój.

25 I stało się, gdy zabiegał w Jeruzalemie królowi, rzekł mu król: przecześ nie szedł ze mną, Mefibosecie?

26 A on mu odpowiedział: Królu, panie mój, zdradził mię sługa mój; bo rzekł był sługa twój, osiodłał sobie osła, żebym siadłszy nań, jechał z królem, gdyż jest chromy sługa twój.

27 I oskarżył sługę twego przed królem, panem moim; ale król, pan mój, jest jako Anioł Boży; przetoż czyn, co dobrego jest w oczach twoich.

28 Albowiem wszyscy z domu ojca mego byliśmy godni śmierci przed królem, panem moim, a przecieś ty posadził sługę twego między tymi, którzy jadają u stołu twego: I cóż jeszcze za sprawiedliwość moja, abym się miał więcej uskarżać na króla?

29 Rzekł mu tedy król: Cóż masz więcej mówić w sprawie twojej? Jużem rzekł, ty i Syba, podzielcie się majątnością.

30 A Mefiboset rzekł do króla: I wszystko niech weźmie, gdy się tylko wrócił król, pan mój, w pokój do domu swego.

31 Barsylaj też Galaatczyk wyszedłszy z Rogielim, przeprawił się z królem przez Jordan, aby go prowadził za Jordan.

32 A Barsylaj był bardzo stary, mając osiemdziesiąt lat, który podejmował króla, póki mieszkał w Mahanaim; bo był człowiekiem bogatym bardzo.

33 I rzekł król do Barsylajego: Pójdź ze mną, a będę cię chował przy sobie w Jeruzalemie.

34 Ale Barsylaj odpowiedział królowi: Wieleż jest dni lat żywota mego, żebym miał iść z królem do Jeruzalemu?

35 Osiemdziesiąt lat mi dzisiaj; izali mogę rozeznąć między dobrem a złem? izali poczuje smak sługa twój w tem, cobym jadł, albo cobym pił? izali słuchać mogę więcej głosu śpiewaków i śpiewaczek? a przeczeby miał być sługa twój jeszcze ciężarem królowi, panu memu?

36 Jeszcze trochę pójdzie sługa twój za Jordan z królem: bo czemużby mi miał dawać król

takową nagrodę?

37 Niech się wróci proszę sługa twój, abym umarł w mieście mojem, przy grobie ojca mego i matki mojej; ale oto sługa twój Chymham pójdzie z królem, panem moim: uczynię mu, co dobrego jest w oczach twoich.

38 I rzekł król: Niechże ze mną idzie Chymham, a ja mu uczynię, co dobrego będzie w oczach twoich; nadto, cokolwiek żądać będziesz ode mnie, toć uczynię.

39 A gdy się przeprawił wszystek lud przez Jordan, król się też przeprawił. Tedy pocałował król Barsylajego, i błogosławił mu; który się wrócił do miejsca swego.

40 Potem przyszedł król do Galgal, przyszedł też z nim Chymham. Wszystek też lud Judzki prowadził króla, także i połowa ludu Izraelskiego.

41 A oto, wszyscy mężowie Izraelscy, zszedłszy się do króla, mówili do niego: Czemuż cię wykradli bracia nasi, mężowie Judzcy, i przeprowadzili króla i dom jego przez Jordan, i wszystkie męże Dawidowe z nim?

42 I odpowiedzieli wszyscy mężowie Judzcy mężom Izraelskim: Przeto, iż nam powinny jest król. A przeczże się gniewać macie o to? izali nam za to jeść król dawa, albo nam jakie dary rozdał?

43 Tedy odpowiedzieli mężowie Izraelscy mężom Judzkim, i rzekli: Dziesięć kroć więcej mamy do króla; przetoż i Dawid więcej do nas należy, niż do was. Przeczżeście nas lekce poważali? Azażeśmy my o to pierwej nie mówili, abyśmy przywrócili króla swe go? Ale sroższa była mowa mężów Judzkich, niż mowa mężów Izraelskich.

ROZDZIAŁ 20

Tedy się tam pojawił mąż niepobożny, którego zwano Seba, syn Bichry, mąż Jemini. Ten zatrąbił w trąbę, i rzekł: Nie mamy my działu w Dawidzie, ani mamy dziedzictwa w synu Isajego; wróć się każdy do namiotów swoich, o Izraelu!

2 A tak odstąpili wszyscy mężowie Izraelscy od Dawida za Sebą, synem Bichry; ale mężowie Judzcy trzymali się króla swego, od Jordanu aż do Jeruzalemu.

3 I przyszedł Dawid do domu swego w Jeruzalemie; a wzięwszy król dziesięć niewiast założnic, które był zostawił, aby strzegły domu, oddał je pod straż, i żywił je, ale do nich nie wchodził; i były pod strażą aż do dnia śmierci swojej, we wdowim stanie.

4 Potem rzekł król do Amazy: Zbierz mi męże Judzkie za trzy dni; ty się też tu staw.

5 A tak poszedł Amaza, aby zebrał lud Judzki; lecz się zabawił nad czas naznaczony, który mu był nazaczył.

6 I rzekł Dawid do Abisajego: Teraz gorzej nam uczyni Seba, syn Bichry, niż Absalom; przetoż ty weźmij sługi pana twego, a goń go, by śnać nie znalazł sobie miast obronnych, i nie uszedł z oczu naszych.

7 Tedy wyszli z nim mężowie Joabowi, i Chertczycy i Feletczycy, i wszystko rycerstwo, a wyszli z Jeruzalemu w pogoń za Sebą, synem Bichry.

8 A gdy byli u wielkiego kamienia, który jest w Gabaon, tedy im Amaza zabieżał. A Joab miał przepasaną szatę swą, w której chodził, a na niej pas z mieczem przypasany do biodr swoich w pochwach swych, którego snadnie mógł dobyć, i zaś schować.

9 I rzekł Joab do Amazy: Jakoż się masz, bracie mój? I ujął ręką prawą Joab Amazę za brodę, jakoby go całować miał.

10 Ale Amaza nie postrzegł miecza, który był w ręce Joabowej; i przebił go nim pod piętę zebro, i wylał trzewa jego na ziemię, a tak za jedną raną umarł. A Joab i Abisaj, brat jego, szli w pogoń za Sebą, synem Bichry.

- 11** Tedy stanął jeden nad nim z sług Joabowych, i rzekł: Ktokolwiek jest życzliwy Joabowi, a ktokolwiek trzyma z Dawidem, niech idzie za Joabem.
- 12** Lecz Amaza walał się w krwi w pośród drogi. A widząc on męż, iż się zastanawiał wszystek lud nad nim, zwlekał Amazę z drogi na pole, i przyrzucił go szatą, gdyż widział, że ktokolwiek szedł mimo niego, zastanawiał się.
- 13** A gdy był zwleczony z drogi, biegał każdy mąż za Joabem, goniąc Sebę, syna Bichry.
- 14** Który już był przeszedł przez wszystkie pokolenia Izraelskie, aż do Abel i Betmaacha, ze wszystkimi Berymczykami, którzy się też byli zebrali, a szli za nim.
- 15** A gdy się tam ściągnęli, oblegli go w Abeli Betmaacha, i usypali szanice przeciw miastu, tak iż stali przed murem, a wszystek lud, który był z Joabem, usiłował obalić mury.
- 16** Wtem zawołała z miasta niektóra niewiasta mądra: Słuchajcie, słuchajcie! rzeczcie proszę do Joaba: Przystąp sam, a rozmówię się z tobą.
- 17** Który gdy do niej przystąpił, rzekła mu ona niewiasta: Tyżeś jest Joab? I odpowiedział: Jestem. Tedy mu rzekła: Słuchaj słów służebnicy twojej; i odpowiedział: Słucham.
- 18** Przetoż rzekła, mówiąc: Powiadano przedtem, mówiąc: Koniecznie pytać się będą w Abelu, a tak się wszystko sprawi.
- 19** Jam jest jedno miasto z spokojnych i wiernych w Izraelu, a ty szukasz, abyś zatracił miasto i matkę w Izraelu; przeczże chcesz zburzyć dziedzictwo Pańskie?
- 20** I odpowiedział jej Joab, mówiąc: Niedaj, niedaj mi tego Boże, abym miał podwrócić i zburzyć je.
- 21** Nie takci się rzecz ma. Ale mąż z góry Efraim, imieniem Seba, syn Bichry, podniósł rękę swą przeciw królowi Dawidowi; wydajcież go samego, a odciągnę od miasta. Zatem rzekła niewiasta do Joaba: Oto głowę jego zrzucą do ciebie z muru.
- 22** A tak sprawiła to ona niewiasta u wszystkiego ludu mądrością swoją, że ściąwszy głowę Sebie, synowi Bichry, zrzucili ją do Joaba; który zatrąbił w trąbę, i rozeszli się wszyscy od miasta, każdy do namiotów swoich; Joab się też wrócił do króla do Jeruzalemu.
- 23** I był Joab hetmanem nad wszystkiem wojskiem Izraelskiem, a Banajas, syn Jojady, nad Chretczykami i nad Feletczykami.
- 24** Adoram był poborcą, a Jozafat, syn Ahiluda, kanclerzem.
- 25** Seja pisarzem, a Sadok i Abijatar byli kapłanami.
- 26** Hira także Jairczyk był książęciem u Dawida.

ROZDZIAŁ 21

- 1** Był głód za dni Dawidowych przez trzy lata, jednego roku po drugim. Tedy szukał Dawid oblicza Pańskiego, któremu rzekł Pan: Dla Saula, i dla domu jego krwawego, przeto iż pomordował Gabaonity.
- 2** Przyzwał tedy król Gabaonitów, i rzekł do nich: (A ci Gabaonitowie nie byli z synów Izraelskich, ale z ostatków Amorejczyków, którym acz byli synowie Izraelscy przysięgli, wszakże je usiłował Saul wypłenić z gorliwości swej dla synów Izraelskich i Judzkich.)
- 3** I rzekł Dawid do Gabaonitów: Cóż wam mam uczynić? a czem was ubłagać, abyście błogosławili dziedzictwu Pańskiemu?
- 4** I odpowiedzieli mu Gabaonitowie: Nie idzie nam o srebro ani o złoto z Saulem, i z domem jego, ani o to, żebyśmy zabili kogo w Izraelu. A on rzekł: Cokolwiek rzeczecie, uczynię wam.
- 5** Którzy rzekli do króla: Męża, który nas wygubił, i na tem był, aby nas do szczętu wytracił,

żeby nas nic nie zostało we wszystkich granicach Izraelskich.

⁶ Wydajcie nam siedmiu mężów z synów jego, a powiesimy je Panu w Gabaa Saula, niekiedy wybranego Pańskiego. Tedy rzekł: Wydam.

⁷ Lecz sfolgował król Mefibosetowi, synowi Jonatana, syna Saulowego, dla przysięgi Pańskiej, która była między nimi, między Dawidem i między Jonatanem, synem Saulowym.

⁸ Ale wziął król dwóch synów Resfy, córki Ai, które porodziła Saulowi, Armoniego i Mefiboseta, i pięciu synów Micholi, córki Saulowej, które porodziła Adryjelowi, synowi Barsyla Meholatyckiego,

⁹ I wydał je w ręce Gabaonitów, i powiesili je na górze przed Panem. I umarli oni siedmiu pospołu, a pobici są w pierwsze dni żniwa, na początku żniwa jęczmiennego.

¹⁰ A wzięwszy Resfa, córka Ai, wór, ropostała go na skale, na początku żniwa, aźby na nie kropił deszcz z nieba, i nie dopuszczała ptastwu powietrznemu, padać na nie we dnie, ani zwierzowi polnemu w nocy.

¹¹ Tedy oznajmiono Dawidowi, co uczyniła Resfa, córka Ai, założnica Saulowa.

¹² Przetoż szedłszy Dawid wziął kości Saulowe, i kości Jonatana, syna jego od starszych Jabez Galaadskiego, którzy je byli ukradli z ulicy Betsańskiej, kędy je byli zawiesili Filistynowie onegoż dnia, gdy porazili Filistynowie Saula w Gielboe.

¹³ A tak wziął stamtąd kości Saulowe i kości Jonatana, syna jego; zebrano też kości powieszonych,

¹⁴ I pogrzebli kości Saulowe i Jonatana, syna jego, w ziemi Benjamina w Sela, grobie Cysa, ojca jego, a uczynili wszystko, co był rozkazał król; a tak potem ubłagany był Bóg ziemi.

¹⁵ I była zasię wojna między Filistynami i Izraelem; i ciągnął Dawid i słudzy jego z nim, a walczył przeciwko Filistynom, tak, że ustał Dawid.

¹⁶ Tedy Jesbibenob, który był z synów jednego olbrzyma, (a grot drzewca jego ważył trzy sta syklów miedzi, a miał przepasany miecz nowy) umyślił był zabić Dawida.

¹⁷ Ale go ratował Abisaj, syn Sarwii, a raniwszy Filistyna zabił go. Przetoż przysięgli mężowie Dawidowi, mówiąc mu: Nie pójdziesz więcej z nami na wojnę, abyś nie zgasił pochodni Izraelskiej.

¹⁸ I stało się potem, że była znowu wojna w Gob z Filistynami, i zabił Sobochaj Husatycki Safa, który był z synów tegoż olbrzyma.

¹⁹ Była też jeszcze inna wojna w Gob z Filistynami, kędy zabił Elhana, syna Jaara Oregim, Betlehemczyk, brata Golijatowego z Giet, którego drzewce u włóczni było jako nawój tkacki.

²⁰ Nadto jeszcze była wojna w Giet, kędy był mąż wielkiego wzrostu, mając po sześć palców u rąk swoich, i po sześć palców u nóg swoich, wszystkich dwadzieścia i cztery; a ten też był synem tegoż olbrzyma.

²¹ Ten gdy urągał Izraelowi, zabił go Jonatan, syn Samaa, brata Dawidowego.

²² Ci czterej byli synowie jednego olbrzyma z Giet, a ci polegli od ręki Dawidowej, i od ręki sług jego.

ROZDZIAŁ 22

- 1** mówił Dawid Panu słowa tej pieśni w on dzień, gdy go wybawił Pan z rąk wszystkich nieprzyjaciół jego i z ręki Saulowej.
- 2** I rzekł: Pan opoka moja i twierdza moja, i wybawiciel mój ze mną.
- 3** Bóg, skała moja, w nim będę ufał, tarcz moja, róg zbawienia mego, podwyższenie moje, i ucieczka moja, zbawiciel mój, który mię od gwałtu wybawia.
- 4** Wzywałem Pana chwały godnego, a od nieprzyjaciół moich byłem wybawiony.
- 5** Albowiem ogarnęły mię były boleści śmierci, potoki niebożnych przestraszyły mię.
- 6** Boleści grobu ogarnęły mię, zachwyciły mię sidła śmierci.
- 7** W utrapieniu mojem wzywałem Pana, a do Boga mego wołałem, i wysłuchał z kościoła swego głos mój, a wołanie moje przyszło do uszów jego.
- 8** Tedy się wzruszyła, a zadrżała ziemia, a fundamenty nieba zatrzęsnęły, i wzruszyły się dla gniewu jego.
- 9** Wystąpił dym z nózdrz jego, a ogień z ust jego pożerający; węgle rozpały się od niego.
- 10** Nakłonił niebios i zstąpił, a ciemność była pod nogami jego.
- 11** I jeździł na Cherubinach, i latał, i widzian jest na skrzydłach wiatrowych.
- 12** Położył ciemność około siebie miasto przybytku, zgromadzenie wód z obłoki niebieskimi.
- 13** Od jasności oblicza jego rozpały się węgle ogniste.
- 14** Zagrzmiął Pan z nieba, a najwyższy wydał głos swój.
- 15** Wypuścił i strzały, a rozproszył je, i błyskawicą potarł je.
- 16** I okazały się głębokości morskie, a odkryły się grunty świata na fukanie Pańskie, na tchnienie Ducha z nózdrz jego.
- 17** Posławszy z wysokości, przyjął mię, wyrwał mię z wód wielkich.
- 18** Wybawił mię od nieprzyjaciela mego potężnego, od tych, którzy mię mieli w nienawiści, choć byli mocniejszymi nad mię.
- 19** Uprzedzili mię w dzień utrapienia mego; ale Pan był podporą moją.
- 20** I wywiódł mię na przestrzeństwo; wybawił mię; bo mię sobie upodobał.
- 21** Oddał mi Pan według sprawiedliwości mojej, według czystości rąk moich oddał mi,
- 22** Gdyżem strzegł dróg Pańskich, anim niebożnie nie odstawał od Boga mego.
- 23** Albowiem wszystkie sądy jego są przed obliczem mojem i ustawy jego, nie odstąpiłem od nich.
- 24** A będąc doskonały przed nim, wystrzegałem się nieprawości mojej.
- 25** Przetoż oddał mi Pan według sprawiedliwości mojej, według czystości mojej przed oblicznością oczu swych.
- 26** Z miłosiernym miłosiernie postępujesz, z mężem doskonałym doskonałym jesteś.
- 27** Z czystym czysty jesteś, a z przewrotnym surowie się obchodzisz.
- 28** Ale wybawiasz lud ubogi, a oczy twoje przed wyniosłymi opuszczasz.
- 29** Tyś zaiste pochodnią moją, o Panie, a Pan oświeci ciemności moje.
- 30** Bo w tobie przebiegłem wojsko, w Bogu moim przekroczyłem mur.
- 31** Droga Boża jest doskonała, wyrok Pański nader czysty, tarczą jest wszystkim, którzy w nim ufają.
- 32** Albowiem któż jest Bogiem oprócz Pana? a kto opoką oprócz Boga naszego?
- 33** Bóg jest mocą moją w wojsku, on czyni doskonałą drogę moją.
- 34** Równa nogi moje z jeleniami, na wysokich miejscach moich stawia mię.

- 35 Ćwicz ręce me do boju, tak że kruszę łuk miedziany ramiony swemi.
- 36 Albowiem dałeś mi tarcz zbawienia mego, a w cichości twojej rozmnożyłeś mię.
- 37 Rozszerzyłeś kroki moje podemną, tak iż się nie zachwiały kostki moje.
- 38 Gonilem nieprzyjaciół moje, i wytraciłem je, a nie wróciłem się, ażem je wypenił.
- 39 I wyniszczyłem je, i poprzebijałem je, tak iż nie powstaną: upadli pod nogami mojemu.
- 40 Tyś mię przepasał mocą ku bitwie, a powaliłeś pod mię powstające przeciwko mnie.
- 41 Nadto podałeś mi szyję nieprzyjaciół moich, którzy mię mieli w nienawiści, i wykorzeniłem je.
- 42 Poglądali, ale nie był wybawiciel; wołali na Pana, ale ich nie wysłuchał.
- 43 I potarłem je jako proch ziemi, jako błoto na ulicach podeptawszy je, rozmiotłem je.
- 44 Tyś mię od sporu ludu mego wyrwał; zachowałeś mię, abym był głową narodów; lud, któregom nie znał, służy mi.
- 45 Synowie obcy kłamali mną, a skoro usłyszeli, byli mi posłuszni.
- 46 Synowie obcy opadali, a drżeli i w zamknięciu swem.
- 47 Żyje Pan, i błogosławiona skała moja; niechże będzie wywyższony Bóg, opoka zbawienia mego.
- 48 Bóg jest, który mi dawa pomsty, a podbija narody pod mię.
- 49 Który mię wywodzi od nieprzyjaciół moich, a nad tymi, którzy powstają przeciwko mnie, wywyższasz mię, od człowieka niepobożnego wybawiasz mię.
- 50 Przetoż będę cię wyznawał Panie między narodami; a imieniowi twemu śpiewać będę.
- 51 On jest wieżą zbawienia króla swego, a czyniący miłosierdzie nad pomazańcem swoim Dawidem, i nad nasieniem jego aż na wieki.

ROZDZIAŁ 23

A teć są ostateczne słowa Dawidowe. Rzekł Dawid, syn Isajego, rzekł mówię mąż, który był zacie wywyższony, pomazaniec Boga Jakóbowego, i wdzięczny w pieśniach Izraelskich;

- 2 Duch Pański mówił przez mię, a słowa jego przechodziły przez język mój.
- 3 Mówił Bóg Izraelski do mnie, mówiła skała Izraelska: Ten, który panować będzie nad ludem, będzie sprawiedliwy, panować będzie w bojaźni Bożej.
- 4 Będzie jako bywa światłość poranna, gdy słońce rano bez obłoków wschodzi, a jako od jasności po deszczu wyrasta ziele z ziemi.
- 5 A choć nie taki jest dom mój przed Bogiem, jednak przymierze wieczne postanowił ze mną, utwierdzone we wszystkim i obwarowane. A w temci jest wszystko zbawienie moje, i wszystka uciecha moja, aczkolwiek temu jeszcze wzrostu nie dawa.
- 6 Ale nipożni wszyscy będą jako cierń wyrwani, którego rękoma nie biorą.
- 7 Lecz kto się go jedno chce dotknąć, obwaruje się żelazem i drzewem włóczni, albo ogniem wypala go do szczytu na miejscu jego.
- 8 Teć są imiona mocarzów, które miał Dawid: Jozeb Basebet Tachmojczyk, najprzedniejszy między trzema; który się z uciechą rzucił na ośm set ludu z włócznią, aby je zabił w jednej potrzebie.
- 9 A po nim był Eleazar, syn Dodona, syna Ahohowego, między trzema mocarzami, którzy byli z Dawidem; a sromotnie lżyli Filistyny, którzy się byli zebrali ku bitwie, gdy byli odciągnęli mężowie Izraelscy.

10 Ten powstawszy bił Filistyny, tak iż ustała ręka jego, i zdrętwiała ręka jego przy mieczu. Tedy sprawił Pan wielkie wybawienie dnia onego, tak, że się lud wrócił za nim, tylko aby korzyści zebrał.

11 A po nim był Semma, syn Agi, Hararczyk; albowiem gdy się byli Filistynowie zebrali do kupy, kędy była część pola pełnego soczewicy, a lud inny był uciekł przed Filistynami:

12 Tedy stanąwszy w pośród onej części pola, bronił go, i pobił Filistyny. A tak sprawił Pan wielkie wybawienie.

13 Wyszli też oni trzej z trzydziestu przedniejszych, a przyszli we żniwa do Dawida, do jaskini Odollam, gdy się wojsko Filistyńskie było obozem położyło w dolinie Refaim.

14 A Dawid na ten czas był na miejscu obronnem: straż też Filistyńska na ten czas była w Betlehem.

15 Tedy pragnął Dawid, i rzekł: O by mi się kto dał napić wody z studni Betlehemskiej, która jest u bramy!

16 Przetoż wpadli ci trzej mocarze do obozu Filistyńskiego, i naczepali wody z studni Betlehemskiej, która była u bramy; którą nieśli, i przynieśli do Dawida. Ale jej on nie chciał pić, lecz ją wylał przed Panem.

17 I rzekł: Nie daj mi tego Panie, abym to miał uczynić. Izali to nie krew mężów, którzy szli z niebezpieczeństwem dusz swoich? I nie chciał jej pić. Toć uczynili oni trzej mocarze.

18 Także Abisaj brat Joaba, syn Sarwii był przedniejszym między trzema. Ten podniósł włócznię swą przeciwko trzema stom, i zabił je, i był sławnym między trzema.

19 Z tych trzech będąc najslawniejszym, był ich hetmanem; wszakże onych trzech pierwszych nie doszedł.

20 Banajas też syn Jojady, syn męża rycerskiego, zacny w swych sprawach, z Kabseel; ten zabił dwóch mocarzów Moabskich, tenże szedłszy zabił lwa w pośrodku studni, we dni śnieżne.

21 Tenże zabił męża Egipczanina, męża na podziw wielkiego, który Egipczanin miał w ręku włócznią; a on szedł ku niemu z kijem, a wydarłszy włócznię z ręki Egipczanina, zabił go włócznią jego.

22 Toć uczynił Banajas, syn Jojady, który też był sławny między onymi trzema mocarzami.

23 Z tych trzydziestu był najslawniejszym; wszakże onych trzech nie doszedł; i postawił go Dawid nad drabantami swoimi.

24 Był też Asael, brat Joaba, między trzydziestoma. A ci są: Elkanan, syn Dodana, Betlehemczyk;

25 Samma Harodczyk; Elik Harodczyk.

26 Heles Faltczyk; Hyra, syn Ikkiesa, Tekuitczyk;

27 Abijezer Anatotczyk; Mobonaj Husatczyk;

28 Selmon Ahohytczyk; Maharaj Netofatczyk;

29 Heleb, syn Baany, Netofatczyk; Itaj, syn Rybajego, z Gabaad synów Benjaminowych;

30 Banajas Faratończyk; Haddaj od potoku Gaas;

31 Abijalbon Arbatczyk; Asmewet Barchomczyk;

32 Elijachba Salabończyk; z synów Jassonowych Jonatana;

33 Semma Hororczyk; Ahijam, syn Sarara, Ararytczyk;

34 Elifelet, syn Achasbaja, syna Machatego; Elijam, syn Achitofela Gilończyka.

35 Hezraj Karmelczyk; Faraj Arbitczyk.

36 Igal, syn Natana z Soby; Bani Gadczyk.

³⁷ Selek Ammonitczyk; Nacharaj Berotczyk, który nosił broń Joaba, syna Sarwii;

³⁸ Hira Jetrytczyk; Gareb Jetrytczyk.

³⁹ Uryjasz Hetejczyk. Owa wszystkich trzydzieści i siedm.

ROZDZIAŁ 24

Tedy się znowu popędlivość Pańska zapaliła na Izraela, gdy pobudził szatan Dawida przeciwko nim mówiąc: Idź, policz Izraela i Judę.

² I rzekł król do Joaba, hetmana wojska swego: Przbież zaraz wszystkie pokolenia Izraelskie od Dan aż do Beerseba, a policzcie lud, abym wiedział poczet ludu.

³ Lecz Joab rzekł do króla: Niech przymnoży Pan, Bóg twój, ludu, jako teraz jest tyle stokroć, aby na to oczy króla, pana mego patrzyły; ale król, pan mój, przeczże się tego napiera?

⁴ Wszakże przemogło słowo królewskie Joaba i hetmany wojska. Przetoż wyszedł Joab, i hetmani wojska od oblicza królewskiego, aby policzyli lud Izraelski.

⁵ A przeprawiwszy się przez Jordan, położyli się obozem przy Aroer, po prawej stronie miasta, które jest w pośród potoku Gad i przy Jazer.

⁶ Potem przyszli do Galaad, i do ziemi dolnej Hadsy, a stamtąd przyszli do Dan Jaan i w okół Sydonu.

⁷ Potem przyszli ku twierdzy Tyrskiej, i do wszystkich miast Hewejskich i Chananejskich, skąd wyszli na południe Judy do Beerseba.

⁸ A obszedłszy wszystkę ziemię, przyszli po dziewięciu miesiącach, i po dwudziestu dniach do Jeruzalemu.

⁹ I oddał Joab poczet obliczonego ludu królowi. A było w Izraelu ośm kroć sto tysięcy mężów rycerskich, godnych ku bojowi, a mężów Juda pięć kroć sto tysięcy mężów.

¹⁰ Potem uderzyło Dawida serce jego, gdy obliczył lud, i rzekł Dawid do Pana: Zgrzeszyłem bardzo, żem to uczynił: ale teraz o Panie! przenieś proszę nieprawość służi twego, bomci bardzo głupio uczynił.

¹¹ A gdy wstał Dawid rano, oto słowo Pańskie stało się do Gada proroka, Widzącego Dawidowego, mówiąc:

¹² Idź, a powiedz Dawidowi: Tak mówi Pan: Trzyć rzeczy podawam, obierz sobie jedną z tych, abym ci uczynił.

¹³ A tak przyszedł Gad do Dawida, i oznajmił mu, a rzekł mu: Albo przyjdzie na cię głód przez siedm lat w ziemi twojej, albo przez trzy miesiące będziesz uciekał przed nieprzyjacioły twymi, a oni cię gonić będą, albo więc przez trzy dni będzie morowe powietrze w ziemi twojej; rozmyśl że się prędko, a obacz, co mam odpowiedzieć temu, który mię posłał.

¹⁴ I rzekł Dawid do Gada: Jestem bardzo ściśniony. Niech proszę raczej wpadniemy w rękę Pańską, gdyż wielkie są zlitowania jego; ale w rękę ludzką niech nie wpadam.

¹⁵ Tedy przepuścił Pan powietrze morowe na Izraela od poranku aż do czasu naznaczonego, i umarło z ludu od Dan aż do Beerseba siedmdziesiąt tysięcy mężów.

¹⁶ A gdy wyciągnął Anioł rękę swą na Jeruzalem, aby je wytracił, tedy się użalił Pan onego złego, i rzekł do Anioła, który tracił lud: Dosyć teraz; zawściągnij rękę twą. A Anioł Pański był podle bojowiska Arawny Jebuzejczyka.

¹⁷ I rzekł Dawid do Pana, gdy ujrzał Anioła bijącego lud, mówiąc: Otom ja zgrzeszył, jam źle uczynił; ale te owce cóż uczyniły? niech się proszę obróci ręka twoja na mię i na dom

ojca mego.

18 Tedy przyszedł Gad do Dawida onegoż dnia, i rzekł mu: Idź, a zbuduj ołtarz Panu na bojewisku Arawy Jebuzejczyka.

19 I szedł Dawid podług słowa Gadowego, jako był rozkazał Pan.

20 Tedy spojrzawszy Arawna, ujrzał króla, i sługi jego, przychodzące do siebie: i wyszedł Arawna, a pokłonił się królowi twarzą swą ku ziemi.

21 I rzekł Arawna: Przeczże przyszedł król, pan mój, do służby swego? I odpowiedział Dawid: Abym kupił u ciebie to bojewisko, i zbudował na niem ołtarz Panu, żeby zahamowana była ta plaga między ludem.

22 Tedy rzekł Arawna do Dawida: Niech weźmie, a ofiaruje król, pan mój, co mu się dobrego widzi: oto woły na całopalenie, i wozy, i jarzma wołów na drwa.

23 Wszystko to dawał król Arawna królowi Dawidowi. I mówił Arawna do króla: Pan, Bóg twój, niech cię sobie upodoba.

24 Lecz król rzekł do Arawny: Nie tak, ale raczej kupię u ciebie i zapłacę; ani będę ofiarował Panu, Bogu memu, całopalenia darmo danego. A tak kupił Dawid ono bojewisko i woły za pięćdziesiąt syklów srebra.

25 Tamże zbudował Dawid ołtarz Panu, i sprawował całopalenia, i spokojne ofiary. I ubłagany był Pan ziemi, a zahamowana jest ona plaga od Izraela.

For other languages please go to **www.wordproject.org**